Nr. 200. Kraków, dnia 2 Września Czwartek. Rok 1886.

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 " "	14 " "	7 " "	3 " — "
W miejscu	20 " "	10 " "	5 " "	1 " 80 "
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 " "	16 " "	8 " "	3 " — "

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent, od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi za wrzesień:

W miejscu . . . **1** złr. **80** c.
w państwie austryackiem . . . **2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** c.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po **50** cent.

Kraków, 1 września.

Książę Aleksander objął już napowrót rządy w Bułgaryi, które mu na chwilę w tak zdradziecki sposób z rąk wydarto. Sankcyonował wszystko, co w czasie nieobecności jego wykonała rejencya; zatwierdził mianowane przez nią ministerstwo, usuwając Karawełowa, którego postępowanie — jak wczoraj wiedeńskim dziennikom doniesiono — istotnie dwuznacznem okazać się miało; unosząc się wspaniałomyślnością, sprzeciwił się zamierzonemu przez rząd przykładnemu ukaraniu tych, którzy go zdradzili; i prawdopodobnie z końcem tego tygodnia stanie w Sofii. Porządek zatem, ład rządowy i spokój jest już w Bułgaryi na razie przywrócony, pozory do zbrojnej interwencyi usunięte. Tak jak w tej chwili rzeczy stoją, Rosya nie mogłaby interwencyi takiej niczem usprawiedliwić, a nawet chociażby tylko upozorować.

A jednak — pomimo tak prawdziwie tryumfalnego powrotu do rządu, pomimo objawionej przytem niezwykłej popularności księcia, pomimo sympatyi, z jaką sprawa jego spotyka się wszędzie, gdzie nie wygasło jeszcze poczucie sprawiedliwości i prawa, teraz dopiero rozpocznie się szereg niesłychanych dla księcia Aleksandra trudności i przeciwieństw, zarówno na wewnątrz jak i na zewnątrz.

Co do spraw wewnętrznych zupełnie uzasadnioną jest obawa, że nieprzyjazna księciu rusofilska partya nie da za wygraną, ale niezrażona niepowodzeniem ostatniego swego zamachu, a do działania przez Rosyę pobudzana, będzie rządowi księcia wszelkie możliwe stawiać trudności. Ze agitować umie, widzieliśmy po agitacyach, które poprzedziły zamach; że w środkach nie przebiera ani ta partya ani jej petersburscy protektorowie, sam zamach udowodnił; żeby na środkach działania jej nie zbywało, od tego jest najlepszy rosyjski dyplomata, który tyle już zdziałał, i tak wielkiem szczycić się może powodzeniem politycznem: rubel rosyjski, współzawodniczący nieraz bardzo skutecznie z angielskim funtem.

Ambicya tych, których zamiary osobiste pokrzyżowała kontr-rewolucya i w jej następstwie powrót księcia do władzy — będzie tu potężnym czynnikiem opozycyjnym, a ciemnota ludu stanie się pożądanym ich sojusznikiem. Rząd prowizoryczny, przez regencyę ustanowiony, zaniechał przykładnego ukarania sprawców i narzędzi zamachu przed powrotem księcia, tak że książę po powrocie ma tylko smutną alternatywę, albo słusznem ukaraniem winnych rzucić postrach, ale zarazem przez to wewnętrzne stosunki zaostrzyć, i ściągnąć na siebie przykre *odium* karania — albo też łaskę zamiast sprawiedliwości wymierzając, zostawić głównym przywódcom rusofilskiej partyi możność dalszego nurtowania. Książę wybrał to drugie, toż można być pewnym, iż nurtowanie wkrótce się ponowi.

Co do spraw zagranicznych, to oczywiście w pierwszym rzędzie stoi kwestya stosunku do Turcyi, z powodu unii Rumelii z Bułgaryą. Wiadomo, że bezpośrednio przed zamachem konferencya bułgarsko-turecka rozeszła się bezskutecznie, utknęła bowiem na samym statucie Rumelii wschodniej i rozbiła się o zbyt wygórowane pretensye tureckich reprezentantów. Jest wprawdzie książę mianowanym gubernatorem Rumelii wschodniej, i w ten sposób unia faktycznie istnieje, ale ma ona znaczenie czasowe tylko, i nie ma sankcyi w postanowieniach statutu organicznego. Czy Turcya okaże się teraz bardziej miękką i do ustępstw skłonną, niż była przed zamachem — czy może przeciwnie jeszcze żądania swe wygóruje, zachęcana do tego przez Rosyę, która od pewnego czasu w serdecznych jest do Turcyi umizgach, a niewątpliwie wpłynęła na to, iż Turcya na owej konferencyi tak się hardo postawiła? Wszelkie zaś przeszkody w dalszym postępie dzieła unii zwiększą tylko trudności wewnętrzne i będą niewątpliwie przez nieprzyjaciół księcia i przez partyę rusofilską silnie przeciw niemu wyzyskane.

Najzupełniejszą zaś zagadką jest do tej chwili zachowanie się mocarstw — zwłaszcza zaś Austryi i Niemiec, bo że Rosya jest nieprzyjazną, to najmniejszej nie ulega wątpliwości — że nią pozostanie, na to nie trzeba było dopiero osobnych telegramów w dziennikach wiedeńskich, zapowiadających, że starania o pojednanie Petersburga z księciem Aleksandrem nie ma żadnych widoków powodzenia. Co do Austryi i Niemiec zaś — są pewne symptomata tylko, nie ma jednak żadnych pozytywnych danych. Jeżeli zaś te symptomata nie mylą, to stwierdzałyby one zdanie, któreśmy z początkiem wybuchu bułgarskich zajść wypowiedzieli, iż Rosya od swoich sprzymierzeńców otrzymała *carte blanche* do działania w Bułgaryi, że zatem będą one obojętnie się przypatrywać, jeżeliby rząd carski posłuchał rady panslawistycznych swych dziennikarzy i zdecydował się na interwencyę w Bułgaryi. Dla „odrobiny Bułgaryi" nie chcą te mocarstwa narażać pokoju, ani też zachwiewać dobrych swoich z Rosyą stosunków. Jak po pierwszych doniesieniach o usunięciu księcia Aleksandra półurzędowcy wiedeńscy i berlińscy przeciw niemu wystąpili, tak też dzisiaj złagodnieli w tonie ale nie w rzeczy samej i powrót księcia do Bułgaryi uważają jako czasowy tylko. Postępowanie austryackich władz w czasie przejazdu księcia przez Galicyę i Bukowinę, zaniechanie tych honorów, jakie się każdemu panującemu należą, a przecież legalnie był on jeszcze panującym, usiłowanie lwowskiej policyi, żeby owacye na cześć księcia osłabić, skoro im zapobiedz nie można — zaś ze strony Niemiec wykreślenie ks. Aleksandra z listy oficerów pruskich, dokonane wprawdzie w formie grzecznej, ale co do istoty rzeczy analogiczne z wykreśleniem go z listy oficerów rosyjskich — to wszystko świadczyłoby, iż tak Austrya jak Niemcy starają się w sprawie bułgarkiej iść Rosyi na rękę, a co najmniej nie krzyżować jej planów — prawdopodobnie pod warunkiem uszanowania z jej strony „sfery wpływu Austryi", więc wpływu jej na zachodnią część bałkańskiego półwyspu.

Z mocarstw, bliżej w sprawie wschodniej interesowanych pozostaje jedno jeszcze: Anglia. Ta niewątpliwie sprzyja księciu Aleksandrowi i rozwija energiczną działalność w kierunku złamania rosyjskiego wpływu w Bułgaryi. Postępowanie Rumunii i Serbii zdaje się potwierdzać to, co ostatnia *Sonn- und Montags-Zeitung* pisała o konfederacyi państw naddunajskich, za pomocą zaczepno-odpornego przymierza Rumunii, Serbii i Bułgaryi. W Rumunii bowiem zamanifestowano się już silnie w kierunku przyjaznym ks. Aleksandrowi i reprezentowanej przez niego idei niezależności państw słowiańskich na Bałkanach, zaś o Serbii donoszą, iż rychło spodziewać się można przywrócenia zerwanych od ostatniej wojny stosunków dyplomatycznych z Bułgaryi, i o przyjaznym w Serbii zwrocie opinii publicznej i dążeń rządu na rzecz księcia.

Miałby zatem książę Aleksander a z nim i Bułgarya dzisiaj wśród mocarstw europejskich jednego tylko przyjaciela: Anglię, wśród państw drugorzędnych Rumunię i Serbię. Czy to wystarczy?

W sprawie pożarnictwa.

Czytamy w *Kuryerze Lwowskim:*

Zakładanie wiejskich straży ochotniczych stało się w obecnych czasach niezbędną niemal potrzebą. Nie dziw więc, że myśl p. Nahirnego, rzucona w stosownej chwili, znalazła ogólne poparcie. Słusznie jednak zauważyliście, że myśl ta, zasługująca na wszelkie uznanie, nie jest atoli nową i tylko wobec apatyi sfer, któreby się nią zająć mogły, nie została dotychczas urzeczywistnioną. Przed kilku jeszcze laty wystąpił z po dobnym projektem nauczyciel sokalskiej szkoły wydziałowej p. Dominik Skoczyński, i opracowawszy plan i statuta udał się do dyrekcyi Towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie z prośbą o ocenienie i poparcie w wprowadzeniu powyższego planu w życie. Towarzystwo krakowskie, jakoteż i inne instytucye, do których się p. Skoczyński udawał, wyraziły mu zupełne uznanie i pochwałę za wzniosły ten pomysł, poparcia jednak swego ze względu na brak odpowiednich sił i funduszów odmówiły. Pan Skoczyński niezrażony doznanym zawodem, nie mogąc wprawdzie sam zabrać się do dzieła, przewyższającego siły jednego człowieka, ograniczył się na zorganizowaniu straży ochotniczej ogniowej w Sokalu z filiami w Krystynopolu i Tartakowie, a doniosłość tego dzieła mogliśmy niejednokrotnie należycie ocenić. Sprawdziło się tu niestety dosadne nasze przysłowie, że „mądry Polak po szkodzie", potrzeba było bowiem tylu klęsk, jakie poniósł biedny lud sielski, by nareszcie uznano powszechnie potrzebę założenia wiejskich „Sokołów", jak ich p. Nahirny nazywa. Nie da się zaprzeczyć, że organizacya takich straży ochotniczych napotka na trudności wobec konserwatywnego usposobienia naszych włościan, którzy trzymając się zasady: *„naj bude jak buwało"*, upatrują w każdej innowacyi jakiś zamach na swą swobodę lub narodowość. Pod tym jednak względem mogłoby wyświadczyć znakomite usługi nasze duchowieństwo, które wywiera niezaprzeczenie ogromny wpływ na lud wiejski. Zresztą nie ma prawie wsi, w której nie znalazłoby się kilku chętnych parobczaków, bądź to wysłużonych wojskowych, bądź też takich, którzy służyli we dworze, którzyby mogli tworzyć zawiązek tak potrzebnego stowarzyszenia, a kierownictwo tegoż mogłoby być poruczone, jak to szanowny korespondent w numerze 231 *Kuryera* podniósł, nauczycielom wiejskim. Posady nauczycieli po wsiach zajmują z małymi wyjątkami ludzie młodzi, posiadający pewne wykształcenie i inteligencyę, każdy więc z nich bezwątpienia czując i umiejąc ocenić wzniosły cel instytucyi, zająłby się szczerze wyćwiczeniem młodych „Sokołów". We wspomnianym artykule *Kuryera* podniesioną jest myśl, by uczniowie seminaryów nauczycielskich uczęszczali na ćwiczenia strażackie. Myśl ta jest bardzo dobrą, nie da się atoli zastosować do nauczycieli, którzy już teraz posady zajmują. Tym mogłaby być bardzo pomocną broszura p. Skoczyńskiego p. t.: ***Przewodnik dla wiejskich straży ochotniczych***, opracowana z wielką starannością, a zawierająca prócz organizacyi pomienionych straży, także wyczerpujące instrukcye i wskazówki, w jaki sposób należy odbywać ćwiczenia i jak postępować przy gaszeniu ognia.

Rzuciłem kilka tych uwag sądząc, że wobec odczutej nareszcie potrzeby założenia wiejskich „Sokołów", będą one zupełnie na czasie i znajdą może posłuch osób, któreby szlachetnem tem dziełem zająć się zechciały.

Sprawy szkolne.

(*Seminarya nauczycielskie*).

Rada szkolna krajowa ogłasza:

Rozporządzeniem z dnia 31 lipca 1886 l. 6031, wystosowanem do wszystkich Rad szkolnych krajowych, a ogłoszonem w Nrze 50 część XVI Dziennika rozporz. c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 15 sierpnia 1886 r. (*Verordnungsblatt für den Dienstbereich des Ministeriums für Cultus u. Unterricht. Jahrgang 1886 Stück XVI Nr. 50)* ogłosił J. E. p. Minister wyznań i oświecenia: „Statut organizacyjny seminaryów dla nauczycieli i nauczycielek publicznych szkół ludowych w Austryi" w zmienionym układzie. Stosownie do polecenia p. Ministra statut ten w ogłoszonej właśnie zmienionej redakcyi ma wejść w życie z początkiem roku szkolnego 1886/7. Tem samem rozporządzeniem zarządził p. Minister co do używania podręczników i przyborów naukowych w c. k. seminaryach nauczycielskich co następuje:

1) Rozporządzenia wys c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 2 lipca 1880 r. do l. 652 (Dz. rozp. Minist. wyzn. i oświec. z 1880 r. Nr. 22 str. 153) i z dnia 27 sierpnia 1881 roku l. 7973 (Dz. rozp. Min. wyzn. i oświec. z roku 1881 Nr. 31 str. 115), dotyczące używania podręczników i przyborów naukowych, tudzież wydane później szczegółowe zezwolenia na używanie poszczególnych książek i przyborów naukowych w c. k. seminaryach nauczycielskich pozostają aż do dalszego rozporządzenia w mocy.

2) Przy używaniu dozwolonych dotychczas podręczników należy stosować się ściśle do zmienionych obecnie planów naukowych i stosownie do tego zwracać najbaczniejszą uwagę na właściwy wybór zawartego w tych książkach materyału naukowego.

3) Nowe wydania wszystkich dozwolonych dotychczas podręczników mają być w ten sposób zmienione, ażeby zmienionym planom naukowym mającym w przyszłości obowiązywać, w zupełności odpowiadały. Mianowicie powinna objętość i treść nowych wydań tych podręczników być zastosowaną do pojętności kandydatów i kandydatek c. k. seminaryów nauczycielskich. Każde nowe wydanie każdego podręcznika ma być przedłożonem do aprobaty Wysokiemu c. k. Ministerstwu wyznań i oświecenia.

4) Książki pomocnicze, służące do oznaczenia okazów przyrodniczych, tudzież do nauki specyalnej metodyki, potrzebują zatwierdzenia c. k. Rady szkolnej krajowej, jeżeli książki takie mają być przeznaczone do podręcznego użytku kandydatów i kandydatek.

Z początkiem roku szkolnego 1886/7 tracą ważność wszystkie dotychczasowe ogólne rozporządzenia i szczegółowe przepisy administracyjne, odnoszące się do poszczególnych postanowień statutu organizacyjnego c. k. seminaryów nau-

---

Z zimowego sezonu.

NOWELLA.

9 (Ciąg dalszy.)

Od tej chwili nie było już nigdy w domu pp. Tarskich mowy o oświadczynach Witolda.

Cesia powoli przychodziła do siebie; powracały jej siły i rumieńce, tylko nie wracała dawna wesołość. Wrażenie, jakie pan Juliusz zrobił na jej młodem serduszku, a więcej może na jej wyobraźni, zatarło się już po części pod wpływem choroby i późniejszych wypadków, dłuższe niewidywanie go przyczyniło się także do ochłodzenia tego przemijającego zajęcia, które ona w swej nieświadomości za miłość brała, to też teraz, gdy przechodziła myślą wypadki ostatnich miesięcy, w głębi jej duszy rodziło się pytanie:

— Czym dobrze zrobiła?...

Witold bywał, — mniej często wprawdzie, niźli podczas choroby Cesi, przychodził jednak niekiedy, a odwiedziny jego rozbudzały zawsze niczem nieutulony żal w sercu pani Klotyldy; za każdym razem odkrywała w nim nowe jakieś zalety, a myśl, że ukochana jej jedynaczka nie będzie korzystać z tylu przymiotów, do rozpaczy ją doprowadzała.

Cesia, pod pozorem rekonwalescencyi, nie wychodziła nigdy do salonu podczas odwiedzin Witolda, aż pewnego razu zdjęła ją taka chęć zobaczenia swego dawnego wielbiciela i przekonania się, jaki też teraz będzie wzajemny ich stosunek, — że nie zastanawiając się ani chwili, wyszła na jego spotkanie.

Doznała pewnego rozczarowania. Spodziewała się, że ukazaniem się swojem wywoła daleko większe wrażenie. Witold zmięszał się wprawdzie, ujrzawszy ją niespodzianie i pobladł nieco, ale wprędce zapanował nad sobą, tonem obojętnie grzecznym wyraził jej swoje ubolewanie nad tem, że tak ciężką przebyła chorobę, a potem zwrócił się do pani Tarskiej z rozmową o potocznych przedmiotach i do końca swej wizyty żadnego wyłączniejszego zajęcia Cesi nie okazywał. Ona przeciwnie czuła się tak silnie wzruszoną, że prawie nic mówić nie mogła, a gdy odchodził, nie śmiała mu podać ręki na pożegnanie, z obawy, aby jej drżenia nie spostrzegł.

Zaledwie drzwi zamknęły się za Witoldem, a Cesia odetchnęła wolniej, żałując w duszy, że się poddała takiej próbie, — gdy do salonu wpadły z głośnym śmiechem i krzykiem panny Święcickie pod przewodnictwem ciotki Teofili.

Powitania, uściski, ubolewania, posypały się takim gradem na Cesię, że biedna dostała niemal zawrotu głowy od tych wszystkich objawów serdeczności. Wreszcie, gdy się pierwszy zamęt uspokoił, Mińcia odezwała się skromnie, spuszczając oczy:

— Chorowałaś tak długo biedaczko, a tu tymczasem w naszem kółku takie zmiany!... tyle różnych nowinek byłoby do opowiadania....

— Ach tak!—potwierdziła w lirycznym tonie Helcia: — Mińcia idzie za mąż, za pana Helisza, który jest adjunktem w sądzie.... A taki miły, przystojny! takie ma czarne, melancholijne oczy!

— Sympatyczny, — zakonkludowała Mińcia.

— Winszuję ci serdecznie moja droga! — odezwała się wreszcie Cesia, ściskając Mińcię. — Cieszę się bardzo, że cię takie szczęście spotyka.

— O tak! masz słuszność, szczęśliwa jestem ogromnie!... Wiesz, że nawet nie wyobrażałam sobie, abym się mogła kiedy tak zakochać.

— A on jaki zakochany w Mińci, aż humor stracił! Jak jest u nas, to nic nie gada, tylko ciągle na nią spogląda.

— Bo bardzo uczuciowy.

Podczas kiedy panny Święcickie robiły te zwierzenia Cesi, ciotka Teofila na swój sposób opowiadała pani Tarskiej o konkurach pana adjunkta.

— Mnie niech podziękują, — mówiła energicznie, bijąc się ręką w piersi, — ja to wszystko zrobiłam! Zapoznałam ich, wprowadziłam go w dom, przy każdej sposobności chwaliłam kawalera przed panną, pannę przed kawalerem, że miła, rozumna, dobra gospodyni... bodaj to taka prawda!... Albo z temi oświadczynami? ani mu w głowie było, tylko ja zaczęłam go wyciągać na komplementa, na dusery, a potem *łap* za słowo i powiedziałam mu, że klamka zapadła. Ot, tak, moi państwo! widzicie, jak się to takie rzeczy robią.... Ale to trzeba mieć do tego talent i energię.

Pani Tarska słuchając jej z podziwem, rozmyślała tymczasem, czyby nie można sprawy Cesi oddać w jej ręce? i już, już, miała na ustach imię Witolda,—ale instynkt macierzyński ostrzegł ją, że tutaj potrzebaby delikatniejszego pośrednika, jeżeliby w ogóle możliwem było jeszcze naprawić nierozważny krok Cesi.

— Ale czy wiesz Cesiu, — odezwała się nagle Helcia, — że pan Juliusz jest po zaręczynach z hrabianką Elizą?... z tą, której tak asystował na pikniku i z którą zawsze się ślizgał.

— Powiadają, że się bardzo dobrze żeni: panna bogata, chociaż nieładna; podobno brunetka, — dodała Mińcia.

— To dziwne, jemu się zawsze tylko blondynki podobały! — i Helcia z głębokiem westchnieniem spojrzała do zwierciadła na swoje płowe włosy.

Cesia słuchała tych słów w milczeniu, zajęta na pozór obrywaniem suchych liści z wazonika róż, stojącego obok, na etażerce i tylko troskliwe oko matki dostrzegło na pobladłej twarzyczce walkę o panowanie nad sobą, odbywającą się w jej sercu. Wieść o zaręczynach Juliusza wstrząsnęła nią do głębi i zbudziła wspomnienia, uśpione już w jej duszy. Uczuła się głęboko upokorzoną, że mogła choćby na chwilę tylko oddać serce temu, kto tego nie żądał ani potrzebował; że odtrąciła prawdziwe uczucie, chwytając w zamian za błyszczący pozór miłości, którym ją złudzić usiłowano dla zabawy. Wstydziła się tej omyłki przed samą sobą, a zwłaszcza przed Witoldem. To też obrażona duma odzywała się w niej, wołając: „Nie, nie, ja go nigdy nie kochałam!" — Ale cóż z tego? choćby nawet Cesia sama uwierzyła tej dumie i zaparła się własnych uczuć, wmawiając w siebie, że one nie istniały nigdy w jej sercu, czy i Witold równie łatwo dałby się przekonać?...

Panny Święcickie zabierały się już do odejścia, ale Helcia miała jeszcze na sercu coś, z czem musiała się wygadać:

— Nie wiem, co się stało panu Witoldowi, — rzekła, zwracając się do Cesi, — taki się teraz zrobił smutny; bardzo rzadko do nas przychodzi, a jak przyjdzie, to nawet mało co mówi, tylko siedzi nachmurzony. Ciekawam, co mu takiego być może?...

— Nie wiem, — odparła Cesia, odwracając twarz do okna: — zapewne musi mieć jakieś zmartwienie.

— Albo może zakochał się, bo przecież i pan Helisz stracił humor od czasu, jak się we mnie pokochał, — oświadczyła Mińcia z naiwną prostotą. — Człowiek zakochany nie może śmiać się i żartować tak spokojnie jak drudzy.

— Ej, gdzie tam, w kimby on się zakochał! — i Helcia skromnie spuściła oczy. — Zresztą, — dodała, sama słyszałam kiedyś jak mówił do p. Karola, że teraz kochać się nie warto, bo nikt prawdziwej miłości ocenić nie umie. Jak on coś podobnego mógł powiedzieć! ciekawam, ktoby miłości nie oceniał?

— Ach mój Boże, to już piąta, a pan Helisz obiecał się do nas na kawę! — zawołała nagle Mińcia, zrywając się i pospiesznie zaczynając żegnać Cesię. Zelektryzowana tym wykrzyknikiem Helcia, poszła za jej przykładem, a ciotka Teofila usłyszawszy coś o kawie, także nie dała się długo namawiać, ale coprędzej uściskała panią Tarskę, Cesi przechodząc rzuciła całusa, „pa serdeńko!" i szybko jak kula wybiegła, popędzając panny przed sobą.

Cesia pozostała w salonie sama ze swemi myślami.

A smutne to były myśli. — Przypominała sobie, jak niedawno, przed kilku tygodniami zaledwie, zdawało jej się, że posiada dwa serca wyłącznie sobie oddane; a teraz cóż jej pozostało z tego bogactwa? Jedno z serc dwojga odwróciło się od niej, zostawiając jako ślad za sobą pierwsze w życiu rozczarowanie, drugie, w chwili gorączkowego uniesienia odtrąciła sama i czuła, że daremnie byłoby wyciągać rękę, aby je odzyskać!

* * *

Zimny, słotny i błotny, wlókł się powoli marzec, nie zapowiadając jeszcze ani jednym dniem pogodnym, ani jednym cieplejszym promieniem słońca, zbliżającej się wiosny. A jednak do Wielkiejnocy brakowało już tylko dni kilka i ludzie kłopotali się wielce, czy te wiosenne święta nie będą w tym roku urozmaicone śnieżną zawieruchą, czy jajko wielkanocne nie właściwiejby było zastąpić wigilijnym opłatkiem.

Zaczął się Wielki tydzień; po domach wszystkich krzątano się, porządkowano, przygotowywano święcone.

(D. c. n.)

czycielskich, o ile zawarte w nich polecenia różnią się od przepisów ogłoszonego właśnie zmienionego statutu organizacyjnego.

Podział Księstwa Poznańskiego.

Wspomniany wczoraj przez nas artykuł *Köln. Ztng.* o podziale Księstwa i o „potrzebnych“ środkach repressyjnych, ograniczających swobody polityczne tamże — opiewa jak następuje:

Jak już obszernie wyłożyliśmy — utworzenie prowincyi poznańskiej było samo w sobie błędem. Głosy, przemawiające za usunięciem tego tworu administracyjnego nigdy zupełnie nie zamilkły; dzisiaj jest tylko pytanie, czy raz popełniony błąd da się przez podział prowincyi naprawić, czy dobre skutki, których się po nich oczekuje, mogą przeważyć szkody, jakie tak stanowcza zmiana za sobą pociąga.

O ile wiemy, pierwszym, który stanowczo za podziałem przemawiał, był znany gen. Grollman. W świeżej jest jeszcze pamięci, jak ks. Bismark przy obradach nad wnioskiem Achenbacha dnia 28 stycznia b. r. powołał się na wywody Grollmanna, i jak wielką wartość — zresztą zupełnie słusznie — wywodom tym przypisywał. Grollmann w memoryale swoim, dopiero w roku 1848 ogłoszonym uważa podział prowincyi poznańskiej jako główny środek zapobieżenia na przyszłość wszystkiemu złemu, z polskich agitacyj (*Umtriebe*) wynikającemu. Chce on okręg nadnotecki przyłączyć w przeważnej części do Prus Zachodnich, północno-zachodni kąt prowincyi do wschodniego Pomorza, powiaty międzyrzecki i babimojski do rejencyi frankfurckiej, a południowe graniczne okolice do Śląska. Z pozostałej reszty utworzonoby osobny, przeważnie polski okręg regencyjny, który należałoby połączyć ze Śląskiem, albo lepiej jeszcze z prowincyą brandenburską. W ten sposób „znikłby rychło nieprzyjazny duch polski, a prawdziwie pruski wziąłby górę“.

Z zupełnie innego punktu widzenia wychodzono, kiedy w roku 1848 wzięto na uwagę podział prowincyi. Wiadomo, że pomiędzy Niemcami w Poznańskiem powstał krzyk oburzenia, kiedy król pod naciskiem okoliczności przyrzekł Polakom d. 24 marca „narodową reorganizacyę W. Ks. Poznańskiego“. Okazała się ona niewykonalną, poczem próbowano za pomocą tak zwanej „linii demarkacyjnej“ uczynić zadość interesom obu narodowości. Przeważnie niemieckie okolice dążyły wszelkiemi siłami do tego, żeby się oddzielić od prowincyi i przyłączyć się do związku niemieckiego. Tygodniami całemi parlament frankfurcki, w którym skrajna lewica broniła roszczeń Polaków i silnie zastępowała ich interesa, musiał się tą sprawą zajmować, a prawdziwie niezliczoną jest ilość pism, w tej sprawie zredagowanych. Zadalekoby nas wiodło, gdybyśmy wchodzili w szczegóły tych rozpraw, wystarczy przypomnieć, że z tych wszystkich planów nic nie było, i że druga także linia demarkacyjna, którą ogłosił naczelnie komenderujący gen. Pfuel, w końcu do akt złożoną została.

O ważności, jaką wówczas projektowi podziału przypisywano, mowy dziś być nie może. Wtedy WKs. Poznańskie zupełnie inne zajmowało stanowisko w pruskim organizmie państwowym, inne też miało znaczenie, niż dzisiaj; było głównem ogniskiem wszystkich polskich rewolucyj, za jego organizacyą poszła bezpośrednio era polskich powstań, a przedewszystkiem — nie należało ono do związku niemieckiego. Dzisiaj zostało ono do niemieckiego państwa jako niemiecka prowincya wcielone, a myśl politycznej odrębności prowincyi nawet między Polakami musiała coraz bardziej znikać. Przez powszechne głosowanie jednak, przez swobodę prasy i stowarzyszeń udało się Polakom w zupełnie inny sposób niż wprzódy mogli się spodziewać, chwycić grunt w Prusach zachodnich. Zniesienie prowincyi zatem nie zaszkodziłoby agitacyom polskim aniby ich nie ograniczyło.

Jedynie zrozumiałym powodem podziału może być dzisiaj tylko ten, żeby mieszkańców prowincyi poznańskiej nie pozbawiać nadal korzyści samorządu. Niewątpliwie prawdą jest, że zaprowadzenie okręgowej organizacyi w Poznańskiem byłoby w dzisiejszych stosunkach wprost zniszczeniem niemczyzny tamże. Kto nie żył w W. Księstwie, nie może sobie wyobrazić, jak słabą jest w okręgach wschodnich niemczyzna wobec polskości, która w sposób prawdziwie podziwienia godny każdą korzyść, jaką jej daje ustawa i prawo, umie wyzyskać dla swoich niebezpiecznych dążeń. Ale pytanie zachodzi, czy podział polepszyłby znacznie te stosunki. Uniknęłoby się polskiego sejmu prowincyonalnego, ale polskie sejmiki powiatowe byłyby tak samo jak dzisiaj możliwe.

Gdyby rzeczywiście próbowano dokonać podziału, to nie mógłby on w żadnym razie nastąpić w tej formie (jak *Post* proponowała), żeby powiat bydgoski przyłączono do Prus Zachodnich, zaś powiat poznański ze Śląskiem dolnym połączono w nową prowincyę; musianoby raczej powrócić do projektu Grollmanna, któryśmy wyżej pokrótce naszkicowali. Okręg nadnotecki da się bardzo łatwo od prowincyi oddzielić. Również i połączenie pewnych zachodnich okręgów z obwodem regencyjnym frankfurckim łatwo da się wykonać, ponieważ ich stosunki ekonomiczne się wiążą. Toż samo rzec można o okolicy Wschowy w stosunku do Śląska, z którym zresztą aż do 15 wieku była połączona. Południowe zaś powiaty Poznańskiego tak oczywiście należą geograficznie do Śląska, że i tu nie byłoby żadnych trudności. Do tego wszystkie owe okręgi, z wyjątkiem ostatnich, są tak przeważnie niemieckie, i na tak dobrym stopniu kultury, że wprowadzenie organizacyi okręgowej bez ograniczeń nie podlegałoby żadnym trudnościom.

Ale zupełnie inaczej musianoby postępować z całą pozostałą resztą, któraby tworzyła osobny wcale obszerny okrąg regencyjny. Pomijając, że tutaj rozszerzenie samorządu byłoby niedorzecznością, która się sama obala, zalecałoby się wziąć pod rozwagę, czy wobec coraz bezczelniejszego i bezwzględniejszego tonu mniejszej polskiej prasy, nie byłyby na miejscu pewne ograniczenia natury politycznej. Nie chcemy przemawiać za drakońskiemi lub reakcyjnemi środkami, ale obecny stan rzeczy nadal trwać nie może. Wszelka praca, wszystkie pieniądze będą zmarnowane, jeżeli podburzanie polskiej ludności nadal dotychczasowym pójdzie torem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 września

Prezydent miasta Lwowa otrzymał wczoraj następujący telegram od burmistrza w Ruszczuku:

„Na życzenie miasta Ruszczuku upraszam p. prezydenta miasta Lwowa o wyrażenie ludności tegoż miasta żywej podzięki za sympatyczne przyjęcie, jakiego tamże doznał nasz wielce ukochany książę Aleksander I. Burmistrz miasta Ruszczuku, *Ninalloff*“.

Lwowskie *Diło* w nadeszłym dziś numerze, przynosi następującą telegraficzną wiadomość: „Kosów 31 sierpnia. Wiec rozpoczął się świetnie; przybyło tysiące ludu. Po dwóch referatach rozpoczął poseł Romańczuk trzeci. Za użyte słowo „pany“, komisarz Sielecki wiec rozwiązał“. Inne pisma ruskie żadnych w tej mierze nie mają wiadomości.

Posłowie czescy objeżdżają kraj i zdają sprawę wyborcom ze swych czynności. Nie masz dnia prawie, żebyśmy nie czytali doniesień o tych wiecach wyborczych. A u nas? Dopiero dwóch posłów polskich, Onyszkiewicz i Dzieduszycki zwołali swoich wyborców. Inni milczą.

Na zgromadzeniu w Chrudimiu poseł Slavik bardzo pessymistycznie się wyrażał o stanie wewnętrznym prawicy, a zwłaszcza o jej stosunku do rządu: „W konstytucyjnem państwie — rzekł między innemi — jest to nie tylko niesłychanem ale i niemożliwem zjawiskiem, żeby ministrów rekrutowano z osób stojących po za większością. Jeżeli rząd taki głosi o sobie, że stoi po nad partyami, to mamy obowiązek nazwać go właściwem mianem, a mianowicie rządem absolutnym, który swą racyę bytu czerpie z nieruchomości parlamentu, a swoją siłę z jego słabości“. Zaś na zgromadzeniu wyborców w Rakonicach uchwalono rezolucyę, w której wyrażono nadzieję, że klub czeski z największą stanowczością bronić będzie narodowych, politycznych i ekonomicznych interesów i praw czeskiego narodu, ażeby w nim obudzić znowu świadomość własną i uznanie, że czeska kwestya zawsze jeszcze czeka rozwiązania, tak co do stosunku prawnego krajów czeskiej korony, jak i stosunku do innych krajów, i sprawiedliwszego niż dotąd zastępstwa w sejmach. Prawnopaństwowa ugoda z narodem czeskim jest konieczną; a powinna być stwierdzona przyrzeczoną przez cesarza i króla koronacyą monarchy na króla czeskiego i przysięgą koronacyjną na starodawne prawa tego sławnego królestwa.

O programie czynności parlamentarnych pisze *Prager Abendblatt*:

Dopiero powrót wszystkich austryackich i węgierskich ministrów z urlopów może ożywić uciszone zupełnie sprawy wewnętrzne. Ponowne podjęcie rokowań w sprawie taryfy cłowej i różnic pomiędzy odnoszącemi się do niej uchwałami obu Izb poselskich, będzie sygnałem do rozpoczęcia jesiennej kampanii. Sądzą, że nastąpi to zaraz po powrocie węgierskiego prezydenta ministrów z Ostendy, ponieważ z obu stron istnieje zamiar załatwienia wspomnianej sprawy jeszcze przed zebraniem parlamentów w Wiedniu i Peszcie. Co do terminu zwołania Rady państwa, to dopiero po powrocie wszystkich ministrów do Wiednia stanowcze zapadnie postanowienie, w kołach parlamentarnych jednak uznają to prawdopodobnem, że Izba poselska jeszcze przed końcem września podejmie swoje czynności. Głównym przedmiotem obrad będą ugodowe przedłożenia. Termin zwołania delegacyi dla spraw wspólnych postanowiony będzie na wspólnej radzie pod przewodnictwem cesarza, na której zarazem wspólny budżet na rok 1887 ustanowiony będzie. Według dzienników węgierskich jest prawie pewnem, iż miesiąc listopad będzie zarezerwowany dla delegacyj, które w tym roku obradować będą w Peszcie.

Projekt uregulowania służebności włościańskich w dobrach majoratowych w Królestwie Polskiem, przygotowany przez ministeryum spraw wewnętrznych, wniesiony został do rosyjskiej Rady państwa.

O projekcie podziału Księstwa Poznańskiego czytamy w monachijskiej *Allg. Ztg.*: „Przyłączenie rejencyi poznańskiej do Ślązka napotkałoby na nieprzezwyciężone niemal trudności, i musiało by pociągnąć za sobą nowy a niepożądany i nie praktyczny podział zbyt rozległej prowincyi śląskiej.

Podział prowincyi poznańskiej nie zapobiegłby zresztą przewadze żywiołu polskiego w Radach i Wydziałach okręgowych. Zapobiedz temu może jedynie wzmacnianie żywiołu niemieckiego w polskich częściach kraju w sposób jaki obecnie zaczęto praktykować. Jeżeli niemczenie Polaków będzie czyniło odpowiednie postępy, się można spodziewać, że przewaga Polaków w Poznańskiem zniknie. Podział prowincyi napotkałby się na takie przeszkody i takby się musiał opóźnić, że nie prędko spotkamy się z nim, jako z realnym projektem.

Hlas naroda zajął przecież w ostatnim swym numerze wobec sprawy rosyjsko-bułgarskiej stanowisko szczerze słowiańskie, od rosyjskich naleciałości wolne. Pisze on:

„Dzisiaj pewnem jest, że z powrotem ks. Aleksandra, którego dziś cały naród z entuzyazmem przyjmuje, pogrzebaną została wierność i miłość Bułgarów ku Rosyi. Potęgą swoją może Rosya wolę swoją przeprowadzić, ale moralnie poniosła największą stratę, utraciła bowiem sympatye narodu, który mniemał, że Rosya dała mu pełną wolność, ale dziś się przekonywa, iż Rosya tylko swoją niezmierną przemocą krajem tym zawładnęła.

W dziennikach petersburskich i warszawskich, jakie dziś otrzymaliśmy, nie ma żadnych wiadomości o owacyi, urządzonej księciu Aleksandrowi we Lwowie. Widocznem jest, iż sfery rządzące zabroniły o tem pisać. Zakaz taki nie zadziwia wcale co do warszawskiego dziennikarstwa, któremu argusowi cenzorowie zazwyczaj wtedy tylko pozwalają pisać o mniej przyjemnych dla Rosyi wypadkach politycznych, ktedy te znajdą się już na szpaltach pism urzędowych rosyjskich — natomiast jest on nowym w stosunku do pism petersburskich, które fałszywie i tendencyjnie zwykły przedstawiać fakta, wszakże całkiem ich dotąd nie skrywały, jak się to stało obecnie. — Wobec tysiącznych, a coraz przykrzejszych niespodzianek, doznawanych przez urzędowców rosyjskich w sprawie sofijskiego zamachu, widocznem jest, iż coraz więcej tracą oni głowy.

Niezadowolenie dzienników rosyjskich z położenia spraw na półwyspie Bałkańskim, nie ma granic. W odpowiedzi na wszelkie projekta okupacyi, uporządkowania, wysełania agentów itp., dalej na wróżby co do księcia, co do prowizorycznych rządów i tam dalej, codziennie przynosi telegraf wiadomości najzupełniej niezgadzające się z aspiracyami i przewidywaniami pół i całkiem urzędowych panów publicystów rosyjskich. Tak uporczywe niepowodzenie może zirytować, to też *Nowoje Wremia* woła znów, że „nie należy pozwalać wracać ks. Aleksandrowi, a cokolwiek w tym kierunku rząd uczyni, będzie przyjęte przez naród z wdzięcznością, zapałem i współczuciem.“

Bezsilny dotąd żal i daremny gniew.

Korespondent berlińskiego *Tageblattu* miał sposobność rozmawiać w Francensbadzie z p. Giersem. Minister oznajmił korespondentowi, że w tym roku nie spotka się zapewne z hr Kalnokym, on sam przynajmniej nic o tem nie wie. P. Giers odjeżdża jutro lub pojutrze do Berlina i odbędzie tam jeszcze jedną konferencyę z ks. Bismarkiem. Co do kwestyi wschodniej, utrzymuje p. Giers, że w Francensbadzie nie postanowiono nic względem Bułgaryi, gdyż nie wiedziano czy książe uda się ze Lwowa do Darmstadtu czy do Sofii; jeszcze i dziś nie powzięły rządy ostatecznych pzstanowień. Rosya — mówi p. Giers — dopóty nie myśli o okupacyi Bułgaryi, dopóki porządek i spokój tam panują; położenie Rosyi byłoby jednak bardzo delikatnem i krytycznem, gdyby ks. Aleksander chciał spiskowców karać śmiercią. Rosya nie mogłaby patrzeć na to w milczeniu. Minister ganił postępowanie księcia i Anglii, zarzucając rządowi angielskiemu, że gotów jest użyć każdego za narzędzie przeciw Rosyi, — księciu zaś, że dał się do tego celu użyć. Giers twierdził stanowczo, że książę Aleksander nie otrzymał we Lwowie żadnej depeszy, którаby go zachęcała do powrotu do Bułgaryi. Książę Bismark także mu tego nie doradzał. W końcu mówił minister o przyjaznych stosunkach Rosyi z Niemcami i wyraził nadzieję utrzymania pokoju. P. Giers zaprzecza pogłosce o pojednaniu się księcia z cesarzem Aleksandrem.

Z wytężeniem wszystkich sił uzbraja Francya swą armię. Do połowy sierpnia rozdano 16 pułkom pieszym i 17 batalionom strzeleckim broń repetirową, przerobioną z karabinów systemu Gras. Inne pułki otrzymają ją w przeciągu kilku miesięcy, — a dziś już donoszą dzienniki francuskie, że nowe karabiny, przerobione ze starych będą służyć armii francuskiej tylko tymczasowo, i że za dwa lub trzy lata otrzyma piechota francuska broń palną zupełnie nowego systemu.

Model tych karabinów przyszłości został już zaaprobowany przez komisyę specyalną, obradującą pod przewodnictwem gen. Tramond. Kaliber nowych karabinów będzie wynosić tylko 9 milimetrów, wskutek tego każdy żołnierz francuski będzie mógł mieć przy sobie większy niż dzisiaj zapas amunicyi bez powiększenia ciężaru. Gdy owe nowego systemu karabiny wejdą w użycie w całej piechocie francuskiej, dzisiejsza broń repetirowa, przerobiona z dawnych karabinów, zostanie oddaną armii terytoryalnej i wojskom kolonialnym. — Dziennik *Avenir Militaire* prostuje pogłoskę o zniesieniu posad attachés wojskowych przy ambasadach francuskich. W doniesieniach podanych przez inne pisma było tyle tylko prawdy, że gen. Boulanger zamierza odwołać wielu z dzisiejszych pełnomocników wojskowych i zamianować na ich miejsce innych; obecnie istnieją takie posady przy piętnastu poselstwach francuskich. Wypracowany przez ministeryum wojny budżet armii francuskiej na rok przyszły wynosi 664½ miliona franków i jest o 89¾ miliona większym od budżetu tegorocznego. Siła zbrojna Francyi — na stopie pokojowej — będzie się składać z 523,693 ludzi.

Gladstone znużony polityczną walką, wyjechał na jakiś czas do Bawaryi, a wkrótce po jego wyjeździe ukazała się w Londynie jego broszura p. t. „*Sprawa Irlandzka*“. Dowodzi on w niej, że chociaż od dawna powziął zamiar obdarzenia Irlandyi osobnym parlamentem, to jednak nie mógł wykonać tego zamiaru w stosowniejszej chwili, jak właśnie chwila obecna. Dziś bowiem przekonali się wszyscy, że wspólny parlament nie zdoła przejednać Irlandczyków, równocześnie zaś znikły obawy, ażeby samorząd Irlandyi osłabił jedność państwa, a cała ludność irlandzka uważa dziś osobny parlament za główny cel, do którego jej dążyć należy. Gladstone twierdzi nadto, że parlament irlandzki musi przyjść do skutku, gdyż niewątpliwą jest rzeczą, że takich samych parlamentów zażądają Szkocya i Walia, a niepodobna będzie odmówić Irlandyi tego, co się przyzna tym dwom krajom. Secesyonistom, którzy wyrzucali Gladstonowi, że zbyt długo taił się ze swemi zamiarami, odpowiada on, iż minister nie jest obowiązanym zwierzać się swym kolegom, jeżeli widzi, że przez to opóźni tylko załatwienie sprawy. W ostatniej części broszury zastanawia się autor nad wynikiem ostatnich wyborów i stara się dowieść, że klęska jego stronnictwa była tylko pozorną, i że prędzej czy później szale zwycięstwa muszą się przechylić na jego stronę.

Z miasta Kork w południowej Irlandyi nadeszła do lorda Salisburego petycya, podpisana przez licznych obywateli, głównie zaś przez tamtejszych handlarzy wiktuałów, którzy użalają się na wielkie straty, jakie ponosić muszą wskutek częstych eksmisyj dzierżawców irlandzkich. Wypędzenie dzierżawców pozbawia bowiem chleba nietylko ich samych, ale także tych, których z niemi łączy interes handlowy.

Kronika.

Kraków, 1 września

W jutrzejszym występie p. Rapackiego biorą udział dwie nowe siły naszej sceny: panna Mirska, angażowana na role *jeune premiere* i p. Apollo Lubicz, artystyczny kierownik teatru. Z dawnego personalu wezmą udział panie Barszczewska i Sułkowska, pp. Werner i Stępowski.

W sprawie Towarzystwa muzycznego. Z dniem wczorajszym upłynął termin konkursu na opróżnioną po panu St. Niedzielskim posadę dyrektora artystycznego, czyli sternika skołatanej nawy naszego Towarzystwa muzycznego.

Kandydatów podało się o ile wiemy tylko trzech, z tych jeden zamiejscowy. To samo już dowodzi, że posada ta nie jest sinekurą, ale stanowiskiem zniewalającem zajmującego je do poważnej pracy, mozolnej walki. Aby być dyrektorem Towarzystwa muzycznego na jałowym gruncie krakowskim, nie dosyć być dobrym muzykiem, nie dosyć poświęcać odpowiedni czas potrzebny na proste studyowanie programu koncertów, trzeba nadto umieć siły wykonawcze wyszukać, zachęcić, i zjednoczyć w jedno, żadną „czarną intrygą“ nierozerwalną całość, ożywioną jednym celem artystycznym a powolną jednej w batutę uzbrojonej ręce. Do tego potrzeba znacznej rutyny, lokalnego doświadczenia, energii, ruchliwego usposobienia i.... świętej cierpliwości.

Zamierzając sprawę konkursu tego szczegółowiej omówić i snmiennej poddać krytyce, zwracamy dziś uwagę sfer, od których rozstrzygnięcie jego zależy, iż nauczeni świeżem doświadczeniem, powinniśmy się oglądać za muzykiem posiadającym powyżej wspomnianą warunki i będącym w stanie dać Towarzystwu i Krakowowi... śpiew chóralny.

Wszyscy zajmujący się muzyką Krakowianie a więc i pp. Komitetowi Tow. muz. wiedzą wybornie, iż mają w murach miasta swego człowieka, który od lat ośmiu daje dowody, że może zdziałać coś w tym kierunkn. O nim i o innych wiadomych nam kandydatach pomówimy obszerniej.

Józio Hofman małoletni koncertant, ktorego usłyszymy w piątek w teatrze naszym, zaangażowany został na filharmonijne koncerty w Berlinie, Pradze czeskiej i Moskwie.

Urząd pocztowy w Turynce (powiat Żółkiew), którego czynność czasowo zawieszoną została, wejdzie z dniem 1 września napowrót w życie.

„Dziennik Polski“ został powtórnie skonfiskowany za artykuł, omawiający postępowanie policyj w czasie powrotu ks. Aleksandra bułgarskiego.

Niemczyzna. Nadesłano nam następujące okazy: arkusz korespondencyjny z takim drukowany nagłówkiem: „Administration der Herrschaft Kamienica (Galizien) Poststation Łącko-Bahn, Telegratenstation Alt-Sandez“ i drugi okaz na pocztowej karcie korespondencyjnej stampilka: „K.-k. Schulbücher-Verschleiss, k. k. Pulver-Verschleiss gemischte Waaren-Handlung gegründet im Jahre 1868 des Uscher Klein in Biecz (Galizien)“.

Więc przez 18 lat niepodobno się było nauczyć po polsku, — a ile się przez ten czas zjadło polskiego chleba?

Mirów, 31 sierpnia. Wczoraj w nocy spaliła się stodoła biednego garncarza, który w niewielkim zebranym plonie wszelkie pokładał nadzieje, zwłaszcza, że ponosi pewne koszta wskutek niebezpiecznej choroby swej żony. Ratunek mienia nieszczęśliwego okazał się niemożliwy, chociaż chęć ku niemu okazali pp. Etgens, Sysak, Sanak i Czadowski z Krzeszowic, w okolicy bowiem nie można było znaleść choćby lichej osęki, a chłopstwo niechętnie spieszy z pomocą.

Panowie Sysak i Sanak, którzy dzielnie odznaczyli się przy pożarze huty węgla w Tenczynku, zajęli się zebraniem składki na pogorzałego biedaka.

Biblioteka uniwersytecka we Lwowie liczyła przed spaleniem w r. 1848, 51.000 tomów, — po spaleniu w roku 1848 zostało 12.000 tomów — Z końcem roku 1885 liczba tomów wynosiła tomów 100.206 wraz z cennym darem księdza Formaniosza, liczącym 10.209 tomów. W roku 1885 pracowało w czytelni osób 14.729, którym wydano tomów 34.530. Do tego wypożyczono w roku 1885 9964 tomów. Dyrekcyom gimnazyaluym wysłano w drodze urzędowej 830 tomów.

Katastrofa kolejowa. Na linii kolei południowej pod Moedling, na pociąg, stojący na stacyi, uderzył inny pociąg osobowy, wskutek czego pięć osób zginęło na miejscu, a dwadzieścia ciężko jest rannych. Wypadek zaszedł wskutek niedozoru maszynisty Truki, który będąc pijanym nie widział znaków sygnałowych. Nazwiska zabitych są następujące: 1) Ignacy Silberberger, 2) Katarzyna Temper, 3) Paulina Truka, 4) Karol Striezl i 5) prof. Emil Śmietański, znany muzyk.

† Emil Śmietański. Życie artysty pełne cierpień i zawodów zakończyło się tragiczną katastrofą, jak gdyby dla harmonijnego zespolenia się cierpień ducha z cierpieniami ciała, poszarpanego w czasie wypadku kolejowego pod Moedling (o czem wyżej). Emil Śmietański, jeden z najzdolniejszych wirtuozów muzycznych, niezrównany wykonawca dzieł Chopina, — dusza pełna podniosłych aspiracyj, artysta wielkiego talentu, zginął w czasie zetknięcia się pociągów na stacyi Moedling.

Ś. p. Śmietański urodził się w roku 1847 w Tarnowie. Rodzice, przeniósłszy się w kilka lat po urodzeniu się syna do Krakowa, przebywali odtąd stale w mieście naszem, a młody Emil uczęszczał tutaj do szkół i ukończył studya w istniejącej podówczas szkole technicznej. Równocześnie uczył on się grać na fortepianie u renomowanego wówczas nauczyciela Lemocha, który poznawszy się na wielkim talencie swego ucznia, umiał rozbudzić w nim tyle zapału do sztuki, iż tenże postanowił oddać się jej zupełnie. W celu dalszych studyów udał się Śmietański do Wiednia, gdzie pod okiem wybornego nauczyciela Pückherta talent jego rozwinął się i wzrósł niesłychanie. Odtąd przebywał Śmietański już stale w Wiedniu od czasu do czasu tylko wyjeżdżając z koncertami do Niemiec, Austryi i Węgier i jednając sobie wszędzie sławę niepospolitego wirtuoza. Grę jego cechowała przedewszystkiem olbrzymia, do ostatnich granic doskonałości doprowadzona technika, to też celował w wykonaniu dzieł Liszta i Tausiga. W Krakowie koncertował Śmietański kilkakrotnie z wielkiem powodzeniem. Ostatni raz w roku 1883. Obok zajęcia nauczycielskiego napisał on także wiele utworów na fortepian, — z których jednak małą tylko cząstkę wydał.

Aby na chleb zarobić, Śmietański poświęcił się pedagogice muzycznej, w skrytości duha nosząc projekta muzycznych tryumfów. A jednym z najlepszych, który miał mu być nagrodą za wszystkie zawody, bodźcem do dalszej pracy, było przygotowanie kompozycyj Brahmsa, niezwykle trudnych do wykonania estradowego. — I tu jednak miało spotkać Smietańskiego rozczarowanie; kiedy przyszedł czas popisu przed publicznością z kilkoletniej pracy i długoletnich marzeń, nareszcie w czyn wprowadzonych, koncert Śmietańskiego wypadł w sam dzień katastrofy Ring-teatru i sala koncertowa świeciła pustkami. Dla artysty był to cios, który na wątłym organizmie silnie się odbił, — Śmietański wpadł w rozdrażnienie umysłowe, z którego w roku zeszłym się wyleczył. Powrócony niby z za grobu rodzicom staruszkom, żonie ukochanej, licznym uczniom i wielbicielom swego wielkiego talentu i swego prawego charakteru, w rok później znajduje Śmietański śmierć w nieszczęsnym wypadku. To istna igraszka losu z artystą, którego życie było jedną wielką walką z obojętnym światem i z losem nieprzychylnym.

Zwłoki Śmietańskiego zostaną sprowadzone do Krakowa i tu pochowane będą. Spokój jego duszy!

Rodzinę Pieniążka Władysława Effendi poszukuje się. Zmarł on jako lekarz w pułku kawaleryi 6 korpusu tureckiego, pozostawiwszy spadek w kwocie 3690 piastrów. Bliższą wiadomość udzieli c. k. starostwo w Sokalu.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała młodszego nauczyciela Walentego Kaplitę w Brzeźnicy rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Brzeźnicy; tymczasowego nauczyciela młodszego Ludwika Nowaka w Krościenku Wyżnem, tymczasowego nauczyciela Zygmunta Wolskiego w Kutach rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Słobodce leśnej i nauczyciela Karola Pawlewicza w Felsztynie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dublanach.

Składki. Na rzecz szpitala w Szczawnicy, do rąk dr. Zborowskiego, złożyła p. Lucyna Ćwierczakiewiczowa kwotę 10 złr., uzyskaną za sprzedaż egzemplarza jednodniówki „Ananas wujowi“.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 2 września: Pierwsze przedstawienie: „Młyn kasztelański“, komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego. Pierwszy występ p. Wincent. Rapackiego, art. sceny warsz., w roli Sołoduchy i p. Ap. Lubicza artysty i b. reżysera sceny lwowskiej, w roli Rotmistrza.

W sobotę 4 września: „Safanduły“ Sardou — drugi występ p. Rapackiego w roli Voucleina i pierwszy p. Sobiesława w roli Marcelego.

W niedzielę 5 września: „Kościuszko pod Racławicami.“

We wtorek 7 września: „Dom otwarty“ Bałuckiego i „Partya pikiety“ — trzeci występ Rapackiego i drugi występ Ap. Lubicza.

We środę 8 września: Po raz pierwszy: „Deputowany z Bombignac“, z francuskiego, komedya w 3 aktach Bissena.

Szkice z Marienbadu.

(Ciąg dalszy).

3.

Kawiarni, cukierni, restauracyj Marienbad posiada tyle, że dziwić się trzeba, jak się to wszystko utrzymuje i opłaca wobec dosyć ścisłej dyety, jaką lekarze ograniczają apetyty swoich pacyentów. A jednak fakt jest, że istnieją, i że niektóre gastronomiczne zakłady i hotele robią świetne interesa. Pierwsze w tym względzie miejsce zajął hotel Klingera, niedaleko głównego źródła — hotel olbrzymi o trzech frontach, trzech bramach i niezliczonej liczbie okien. Właściciela tego hotelu, a raczej tych hoteli, liczą na kilka milionów, a jednak mimo to codzień przy table d'hote sam osobiście, w czarny surdut przystrojony, nalewa zupy na talerze, które legiony kelnerów roznoszą z niesłychaną zręcznością między licznych gości. Liczba tychże dochodzi nieraz i do 200 a są dwa takie table d'ote dziennie. — Można sobie wyobrazić, ile od tylu gości zabierze dziennie trynkgeldów kelner odbierający pieniądze. To też kelner taki wygląda więcej na ministra, niż na lokaja i niedługo zapewne trzeba czekać, jak sam hotel lub restauracyę założy. Te trynkgeldy są tu, jak w ogóle w Niemczech, prawdziwą plagą dla ludzi oszczędnych i zmuszonych rachować się z wydatkami, weszły one tak w zwyczaj, że nie można nie dać, a koniec końców, policzywszy te nadzwyczajne podatki, któremi opłacać trzeba usługę, uczyni to wielce pokaźną sumkę w ciągu kuracyi.

Wracając do hotelu Klingera dodać muszę, że warto zwiedzić jego kuchnie w suterenach, gdzie się warzą, smażą, pieką potrawy na kilku osobnych piecach, snuje się kilkunastu kucharzy, a mimo to, wszystko odbywa się spokojnie, bez hałasu, harmideru i z wzorową czystością, o której nasze kucharki i nasi kucharze pojęcia mieć nie mogą.

Ponieważ chodzenie jest jednym z głównych warunków marienbadzkiej kuracyi, przeto urocze, wspaniałe, cieniste i pełne rozmaitości lasy tutejsze, przecięte są całą siecią najrozmaiciej pokrzyżowanych ścieżek, nadzwyczaj czysto i starannie utrzymywanych. Istny to labirynt, w którym łatwoby zbłądzić można, gdyby napisy, umieszczone na krzyżujących się drogach, nie oryentowały spacerowiczów. Ścieżki ciągną się nieraz bardzo daleko, mając dla odpoczynku, co kilkadziesiąt kroków, wygodne ławki, a na końcu każdej drogi, to jakaś gloryetka z pięknym widokiem, to kawiarnia i restauracya, w których oprócz posiłku ciała i uszy i ducha także pokrzepić można symfonicznym koncertem, tyrolskim śpiewem lub cygańską muzyką. Głównie Bellevue, Schweizerhof i Victoria są uprzywilejowanem miejscem takich koncertów, odbywających się zazwyczaj między 4—6 po południu, pod-

czas gdy koncerta przyjeżdżających wirtuozów odbywają się w kursalonie. Dotąd słyszeliśmy tutaj Teresinę Tuę. czarodziejkę skrzypcową, jak ją tu nazywają, Grünfelda i Rothmühla, śpiewaka opery berlińskiej. Ma tu wystąpić także z koncertem dziewięcioletnie cudowne dziecko, które nas krakowian szczególniej obchodzi, bo to cudo urodziło się w Krakowie a jest synem znanego u nas dawniej nauczyciela muzyki. Kazimierza Hoffmana, obecnie dyrektora opery w Warszawie. Dziecko to w zdumienie wprawia znawców i nieznawców i grą i kompozycyami swemi. Dyrektor berlińskiego konserwatoryum, słysząc go w Karlsbadzie grającego, zamówił sobie jego współudział w koncercie filharmonicznego towarzystwa na sezon zimowy.

Do miłych także rozrywek tutejszych należy teatr. Teatr nieduży, ale wygodny i pięknie postawiony a ceny bardzo przystępne. Repertuar składa się przeważnie z operetek, w których gościnne występy takiej Gaistinger, Majerhofer zwabiają licznych widzów.

Mówiąc o kawiarniach i restauracyach zapomniałem wspomnieć o jednej Egerlaendera, która najwięcej bywa uczęszczaną, nietylko dla swego pięknego położenia, wśród lasów, na wzgórzu, skąd szeroki otwiera się widok na dalekie okolice, ale i dla oryginalnego urządzenia. Pokoje, a raczej izdebki, umeblowane są sprzętami w stylu staro-niemieckim, kelnerki, poubierane w stroje zeszłego wieku, co daje malowniczy widok. Toteż każdego popołudnia, tłumy tu gości, że się doprosić trudno u takiej niemeczki starego stylu o piwo lub kawę. Mówię: u niemeczki, bo jakkolwiek Marienbad jest jeszcze w granicach czeskiego kraju, nigdzie tu nie usłyszysz czeskiej mowy. Lud mówi po niemiecku i tylko po niemiecku, mieszczanie Niemcy, a jedyny ślad czeszczyzny, spotyka się na kolei, gdzie obok napisów niemieckich, czernią się na białych tablicach także czeskie napisy. Dziwi to nas i smuci, tembardziej, że okolica Marienbadu jest własnością księży tego zakonu, który wydał księdza Tupego, znanego dobrze u nas z zamiłowania swego kraju i języka a znanego zaszczytnie w czeskiej literaturze pod pseudonimem Jabłońskiego. Widocznie ten patryota czeski był unikatem, wyjątkiem w swoim zakonie, skoro nigdzie między ludem nie ma śladu oddziaływania w duchu czeskim.

Są tutaj napisy angielskie, francuskie, rosyjskie, żydowskie na różnych zakładach, tylko czeskich ani polskich nie ma. Czesi w tym roku upomnieli się o swoje prawa i wystosowali podobno pismo do burmistrza, że przestaną bywać w Marienbadzie, jeżeli czeski język nie zostanie uwzględnionym. Czy Polacy zrobią coś podobnego — nie wiem. Przepełnieni wdzięcznością dla jakiegoś tutejszego doktora Niemca, wystawili mu w parku pomnik, czy jednak Niemcy poczują się także do wdzięczności dla Polaków za to, że tu zwożą swoje pieniądze — wątpić należy, jeżeli się sami Polacy o to nie upomną. (D. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Monografia powiśla**. Pan Jan Lieder, b. naczelnik b. banku polskiego, obecnie emeryt, opracował dzieło kilkunastu-tomowe pod tytułem „Monografia powiśla". Dzieło to porządkiem alfabetycznym ułożone, zamieszcza w sobie ważniejsze miejscowości od źródeł aż do ujścia Wisły do morza Baltyckiego. Nad dziełem tem p. L. pracował około 50 lat. Monografia ukończona kompletnie i ozdobiona odpowiedniemi rycinami, ma się wkrótce ukazać w druku.

— **Konkurs** Dziś upływa termin nadsyłania do do redakcyi *Świtu* nowelli na konkurs. Najlepsza nowela, oprócz zwykłego honoraryum, otrzyma 50 rs. nagrody.

— **„Tygodnik ilustrowany"** ukończył w ostatnim numerze druk trzeciej z rzędu i ostatniej noweli konkursowej. Do tego numeru dołączone więc zostały kartki do głosowania, na których prenumeratorzy mają wyrazić swoje zdanie, którą z trzech nowel konkursowych uznają za najlepszą i mającą prawo do nagrody. Termin nadsyłania tych głosów oznaczony został aż do 1 października r. b.

— **W sprawozdaniu dyrekcyi gimnazyum św. Anny** w Krakowie za rok szkolny 1885/86 zamieścił p. Bronisław Gustawicz rozprawę „Zasady goniometryi i trygonometryi prostokreślnej na podstawie rzutów algebraicznych". W sprawozdaniu dyrekcyi gimnazyum św. Jacka w Krakowie znajdujemy rozprawę dyrektora Stahlbergera „Mickiewicz w Wejmarze 1826 r." i ciąg dalszy zebranych i wydanych przez prof. dra K. Petelenza „Listów do B. Lindego".

Dział ekonomiczny.

Tegoroczny międzynarodowy targ zbożowy lwowski odbędzie się pod bardzo pomyślnemi dla gospodarzy naszych konstellacyami. Po zeszłorocznej klęsce nieurodzaju i upadku ekonomicznego, który tak boleśnie odbił się na całym ruchu handlowym i sprowadził był zupełną niemal w nim stagnacyę, rok obecny okazał się obfitym w urodzaje, a ziarna wszystkich gatunków zboża są nadzwyczaj dorodne i piękne. Komitet Towarzystwa gosp. zwraca uwagę pp. gospodarzy na tę szczególniej okoliczność ze względu na targ tegoroczny. Rolnicy nasi będą tu mieli sposobność pokazać obszernemu światu kupieckiemu, że Galicya jest w stanie produkować ziarno tak dorodne, że może zająć miejsce pomiędzy pierwszemi na zbożowych rynkach europejskich. — Rolnicy nasi powinni skorzystać z tej sposobności i obesłać targ lwowski obficie próbkami dorodnego, tegorocznego ziarna, a to tembardziej, że ruch handlowy się ożywia, ceny idą w górę, widoki otwierają się. — a okazanie na międzynarodowym targu lwowskim jak piękny towar produkujemy, posłuży do zwrócenia uwagi na naszą produkcyę i zapewnienia jej odpowiedniej ceny i żywszego popytu nietylko dziś, ale i na przyszłość.

Połączona w tym roku z targiem zbożowym wystawa bydła rozpłodowego będzie otwarta już na dwa dni przed targiem, dnia 19 września b. r. i trwać będzie przez trzy dni, do 21 września r. b włącznie. Ażeby ułatwić sprzedaż i zakupno bydła. przyprowadzonego na wystawę, postanowił komitet Towarzystwa gosp. udzielać 25% opustu od ceny zakupna najcelniejszych sztuk bydła, który to opust ma być pokryty z funduszów subwencyjnych, tak więc zakupujący bydło na wystawie otrzymają je bez uszczerbku właściciela, o jedną czwartą część poniżej rzeczywistej ceny. Okoliczność ta przyczyni się niezawodnie do ożywienia ruchu targowego na bydło rozpłodowe na wystawie.

Podczas gdy targ zbożowy i wystawa chmielu ma być jak zwykle w ratuszu, wystawa bydła będzie urządzona w ogrodzie pałacu niegdyś Skrzyńskich przy placu św. Jura. Prześliczne położenie parku o cienistych alejach i rozległych trawnikach na których staną pięknie udekorowane zabudowania na bydło, odpowiada ze wszech miar celowi. Obok wystawy bydła będzie urządzona wystawa maszyn i narzędzi rolniczych fabryk krajowych, tudzież wystawa ogrodnicza, która posłuży zarazem do przyozdobienia całego placu wystawy, z osobnym pawilonem na kwiaty i warzywa.

Dodawszy do tego, że równocześnie z targiem, mianowicie na dzień 23 września b. r., a więc zaraz na dzień następny, zwołane jest walne zgromadzenie Towarzystwa gosp., — na które tym razem spodziewany jest zjazd całego obywatelstwa wiejskiego z okręgu na zego Towarzystwa gosp., można z wszelką wróżyć pewnością, — że tegoroczny targ lwowski i połączone z nim wystawy będą nader ożywione i produkcyi krajowej znakomite przyniosą korzyści.

Wiedeń, 31 sierpnia. Tegoroczny targ zbożowy nie odpowiedział oczekiwaniom. Wielu handlarzy zbożowych, którzy przybyli do Wiednia, zwabieni zaproszeniami komitetu, odjedzie stąd już w ciągu dnia dzisiejszego, nie osiągnąwszy celu, który ich tu sprowadził. Pisma tutejsze przyznają iż główną zasługą komitetu urządzającego było nie urządzenie targu, który się nie udał, ale zebranie dat statystycznych o stanie urodzajów we wszystkich krajach. Żniwo w Europie dało w tym roku w ogóle niekorzystne rezultaty. Zbiór tegoroczny jest o czwartą część mniejszy od zbioru w roku przeszłym. Austrya będzie miała na wywóz zaledwie $2^1/_2$ miliona cetn. metr. jęczmienia. Ponieważ jednak młynarze szwajcarscy i południowo-niemieccy przywykli dosypywać do innych gatunków pszenicy pewną ilość wyborowego ziarna, sprowadzanego z Austro-Węgier, przeto i w tym roku wywiezie Austrya pewną część pszenicy do Niemiec i Szwajcaryi, nawet w tym wypadku, gdy ten ubytek musiała zastąpić pośledniem ziarnem, zakupionem za granicą.

W drugim dniu targu kupowano drobne stosunkowo ilości pszenicy na potrzebę miejscową. Pszenicę węgierską z dostawą do Wiednia w trzechmiesięcznym terminie płacono po 9 złr. 20 ct. do 9 złr. 35 ct. Po południu obniżyły się nieco ceny z powodu niekorzystnych wiadomości z Londynu.

Z dat nadesłanych z wszystkich krajów europejskich widzimy, że w Królestwie Polskiem pszenica, rzepak, jęczmień i owies dały plon więcej niż średni; gorzej wypadł zbiór żyta. Ziarno pszenicy ma być w tym roku nadzwyczaj dorodne.

Mniejszy niż zazwyczaj jest w tym roku zbiór pszenicy na Wołyniu i Podolu; najgorzej zaś wypadł na Ukrainie, gdzie znaczna część zasiewów uległa zniszczeniu podczas zimy, tak, iż wiele pól musiano przeorać. Ze wszystkich południowych gubernii donoszą o wielkim urodzaju owsa.

Targ na bydło Wiedeń, d. 30 sierpnia. Na dzisiejszy targ sprowadzono ogółem 3413 sztuk bydła rzeźnego, w tem z Galicyi i Bukowiny 1616, z Węgier 938, z prowincyj niemieckich 859.

Płacono za galicyjskie po 56 do 61 złr., za węgierskie po 55 do 58 złr., za niemieckie po 56 do 62 złr. za cetnar metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego.

Targ nierogacizny. Wiedeń, d. 31 sierpnia. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 7469 sztuk nierogacizny.

Płacono za towar wyborowy po 38 do 39 ct., za średni po 36 do 37 ct., za lekki po 35 ct.. a za prosięta po 37 do 45 ct. za kilogr. żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Zamach stanu w Bułgaryi.

Wobec obfitego zapasu depesz z różnych stron półwyspu bałkańskiego uderzającym jest brak telegraficznych wiadomości z Sofii. Jedno z pism wiedeńskich otrzymało wprawdzie wczoraj doniesienie, że Karawełow złożył już przedwczoraj godność naczelnika rządu, sam fakt jednak, że wiadomość ta nie nadeszła z Sofii lecz z Ruszczuku, pozwala się domyślać, że między stolicą Bułgaryi a granicami kraju swobodna komunikacya nie została jeszcze przywróconą, a z przypuszczenia tego wynika wniosek, że w Sofii dzierży władzę gabinet Karawełowa, nie uznający obok siebie innej władzy w kraju. Nie ulega wątpliwości, że od chwili, w której ks. Aleksander wstąpiwszy na ziemię bułgarską zatwierdził nominacyę Radostowa, na prezesa gabinetu, żadna inna władza nie ma prawnej podstawy. Mimowolnie jednak nasuwa się pytanie, czy Karawełow podziela to rozumowanie i czy książę Aleksander owładnąwszy całą Bułgaryą, nie napotka oporu w stolicy.

Artykuł *Nord. Allg. Ztng.* odmawiający księciu Aleksandrowi protekcyi Niemiec, odbił się donośnem echem w prasie europejskiej. Półurzędowa wiedeńska *Presse* tak się o tym przedmiocie wyraża: „Powtarzamy już, cośmy powiedzieli, że interesa Austryi więcej nas obchodzą niż interesa Bułgaryi, że przymierze trójcesarskie jest potężniejszem, niż pełen talentów książę Aleksander wraz z niezasługującym na zaufanie ludem bułgarskim, jednem słowem — że spokój Europy droższym nam jest niż uczucia wezbrane chwilowo pod wpływem wiadomości o powodzeniu ks. Aleksandra i o entuzyazmie Bułgarów. Ponieważ zaś przypuścić musimy, że powrót ks. Aleksandra nie przyniesie pożytku ani Austryi ani Bułgaryi, musimy obstawać przy twierdzeniu, że lepiejby było, gdyby ks. Aleksander wyjechał ze Lwowa do Darmstadtu a nie do Sofii.

Wczorajsze dzienniki zamieszczają następujące telegramy:

Ruszczuk, 30 sierpnia. Przy wstąpieniu księcia na ziemię bułgarską witali go także reprezentanci mocarstw zagranicznych, a między nimi dyplomatyczny agent rosyjski. Stambułow, witając księcia prosił go w imieniu Bułgaryi o przebaczenie za krzywdy, których doznał. Książę odpowiedział głosem, w którym znać było wzruszenie, że w tem, co się stało, widzi zrządzenie Opatrzności, i że powrócił do kraju ufając narodowi bułgarskiemu i Bogu. Na naradzie ministrów, która się tu odbyła, przemawiał Radosławow za surowem ukaraniem spiskowców, a Stambułow za łagodniejszem obejściem się z niemi. Książę podziela zdanie Stambułowa.

Ruszczuk, 30 sierpnia. Na wiadomość, że Stambułow złożył władzę w ręce księcia, Karawełow, stojący na czele rządu w Sofii, ustąpił z tego stanowiska.

Nisz, 31 sierpnia. Niektóre wybitne osoby, przybywające z Sofii, opowiadają, że major Grujew został wypuszczony na wolność i niewiadomo, gdzie się obecnie znajduje. Metropolita Klement i Cankow są na wolności i bawią dotychczas w Sofii. Lud i armia są w usposobieniu korzystnem dla księcia, chociaż pierwotny entuzyazm zaczyna już ostygać. Kompanie wojska, które należały do spisku, usunięto z miasta. Część załogi pod komendą majora Gugera ma być nieprzychylną księciu i przygotowywać się do zbrojnego oporu.

Warna. 31 sierpnia. Odpowiedź mocarstw na notę turecką, donoszącą o zamachu stanu, zostanie dziś zapewne wręczoną Wysokiej Porcie. Mocarstwa zapatrują się na stan Bułgaryi jako na fakt dokonany i nie uważają restytucyi księcia za rzecz pożądaną w interesie europejskiego pokoju. Mocarstwa miały się już porozumieć co do osoby jego następcy. Gadban effendi i członkowie rumelijskiej komisyi rewizyjnej Madjid pasza i Abro effendi mają tu przybyć w poniedziałek. Wysłano znaczne oddziały wojska ku granicy rumelijskiej.

Berlin, 30 sierpnia. Książę bułgarski, który był dotychczas w wojsku pruskiem generał-majorem *à la suite*, powinien był awansować teraz po starszeństwie na generała-porucznika. Zamiast tego uwiadomiono go poufnie, iż nazwisko jego zostanie wykreślonem z nowej listy armii niemieckiej rzekomo dlatego, ponieważ osoby koronowane nie figurują na niej, w istocie zaś jedynie z delikatności względem Rosyi, która go wykreśliła ze swej listy. Wielki książę Hesski, jakkolwiek jest panującym, pozostanie i nadal na liście armii niemieckiej. Książę Bismark nigdy nie sympatyzował z księciem bułgarskim, a ma on do niego nawet pewną niechęć od czasu, jak się zanosiło na małżeństwo między ks. Aleksandrem a jedną z księżniczek pruskich. Żona następcy tronu popierała ten projekt, ale kanclerz oparł się temu z pobudek politycznych, a cesarz Wilhelm odmówił swego pozwolenia.

Wiedeń, 30 sierpnia. Jeden z tutejszych dyplomatów wyraził się jak następuje: Jeżeli księciu Aleksandrowi uda się zawrzeć potrójne przymierze z Serbią i Rumunią, gniew cara nie wiele mu zaszkodzi, gdyż pominąwszy już czterokroćstotysięczną armię, którąby to przymierze rozporządzało, należy pamiętać o tem, że w razie najazdu rosyjskiego Turcya wystąpi w obronie Bułgaryi, a Austrya w obronie Serbii. Niemcy zaś na mocy traktatów będą pomagać Austryi.

Petersburg, 31 sierpnia. Prasa tutejsza wyraża obawy o Bułgaryę, gdzie obecnie panują samodzielnie dwa rządy i dwie armie, i gdzie grzmi walka domowa, dochodzą do punktu kulminacyjnego. — *Nowosti* zapytują, czy może być dłużej ścierpianym stan taki, który zagraża pokojowi za Bałkanami, oraz pokojowi europejskiemu i powoduje stagnacyę ekonomiczną? Rychłe przywrócenie porządku w Bułgaryi leży tedy nietylko w interesie Rosyi, ale też i mocarstw. — *Now. Wremia* powiada, że trzeba ks. Aleksandrowi nie pozwolić na powrót do Sofii, a wszystko, co rząd rosyjski uczyni w tym celu, przyjmie naród rosyjski z entuzyastyczną wdzięcznością i nieograniczoną sympatyą.

(*Telegramy „Nowej Reformy".*)

Tyrnowa, 1 września. Przedwczoraj wieczorem urządzono wielką owacyę przed pomieszkaniem księcia. Kitanczew, inspektor szkół powiatowych, miał mowę, w której dziękował księciu za jego powrót i żądał w imieniu ludności, by zdrajców ukarano śmiercią. Książę odbył wczoraj przegląd załogi i odjechał następnie w dalszą podróż do Eleny. Krąży pogłoska. że major Grujew i kapitan Benderew mają tu być sprowadzeni i stawieni przed sąd wojenny.

Bukareszt 1 września. Bawiącym tu politycznym zbiegom z Bułgaryi dano do zrozumienia, że powinni zamieszkać tymczasowo gdziekolwiek zechcą, byle nie w okręgach naddunajskich. Uzasadniono to neutralnością Rumunii w obec wypadków, które zaszły w sprzymierzonej z Rumunią Bułgaryi. Przybył tu Naczewicz, bułgarski minister spraw zagranicznych.

Konstantynopol, 1 września. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Krąży tu pogłoska, że książę Aleksander przywróciwszy porządek, złoży dobrowolnie rządy.

Petersburg. dnia 1 września. *Nowoje Wremia* stwierdza, że ks. Dołgoruki nie jedzie do Bułgaryi.

Petersburg, 1 września. *Journal de St. Ptbg.* pisze: Jeżeli depesze z Bułgaryi stwierdzają, że Aleksander znajduje się w dalszej podróży do kraju, to z drugiej znów strony nie pozostawiają one żadnej wątpliwości co do zamięszania, w jakiem znajduje się kraj i armia. Potrzeba było wielkiego optymizmu, którego my udawać nie możemy, ażeby wierzyć, że z przybyciem księcia do stolicy kwestya bułgarska w jakikolwiek sposób rozwiązaną zostanie, i że wszystko wróci do porządku. Choroba szybciej się pojawia niż później przez jakie lekarstwa usunąć się daje. Rozumiemy niecierpliwość chorego, jak i tych, co się losem jego interesują Ale niecierpliwością nie przyspieszy się wyzdrowienia. Rozsądnem przeto będzie uzbroić się w cierpliwość.

Moskwa, 1 września. *Moskow. Wiedomosti* pyta: czy Rosya opuści swoich przyjaciół, twórców patrotycznego (!!) ruchu bułgarskiego. Cały naród bułgarski powinien być jednem stronnictwem rosyjskiem. Rosya stworzyła Bułgaryę. Krwią rosyjską stworzona, może Bułgarya tylko w związku z Rosyą i pod jej opieką istnieć. Prawa księcia zależą tylko od jego obowiązków wobec cara. Artykuł kończy się jak następuje: Trudnem jest obronić się żałości (jaki płaczliwy ton!) ale grzechem byłoby jej się poddawać. Spodziewać się jednak należy, iż wszystko zadawalająco się wyjaśni, a co dzisiaj oburza, zamieni się w błogie następstwa.

Berlin, 1 września. *Nordd. Allg. Ztg* wskazując na entuzyastyczne przyjęcie ks. Aleksandra na ziemi polskiej, wnioskuje stąd że osoba księcia jest groźbą dla Niemiec (*dass in der Person des Fürsten etwas Deutschland-bedrohendes liege*). Wyraża nadzieję, iż entuzyazm Polaków przedstawi wobec Niemiec w właściwem świetle partye wolnomyślną i ultramontańską. Jak w ostatnim parlamencie tak i teraz wystąpiły te stronnictwa jako zawzięci nieprzyjaciele państwa. Wówczas stanęły one po stronie narodu. dążącego do rozbicia Prus i Niemiec, dziś stają po stronie ks. Aleksandra, aby nasze przyjacielskie stosunki z Rosyą zakłócić.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Paryż. 1 września. *Republ. franc.* powtarza pod tytułem „niemiecka taktyka" artykuł *Nord. Allg. Ztng.* o zbrojeniu się Francyi bez żadnych dalszych uwag.

Paryż. 1 września. We wczorajszym bankiecie na cześć Cheovceula, sławnego chemika, który obchodzi setną rocznicę urodzin, wzięło udział 350 osób. Floquet i Goblet wznosili toasty na cześć jubilata. Za korowodem z pochodniami postępowała publiczność w zbitej masie. Przed pałecem gubernatora wojskowego wznosiły tłumy okrzyki na cześć Boulangera i armii.

Paryż, 1 września. Papież przyjął projektowane przez rząd francuski załatwienie sprawy stosunków Watykanu z Chinami.

Haga, 1 września. Wielki pożar zniszczył dom kąpielowy w Schweinigen.

Londyn, 1 września. Biuro Reutera otrzymało z Yokohamy wiadomość, że według nadchodzących z Korei pogłosek poseł chiński zażądał, na wieść o zamierzonem objęciu Korei pod protektorat Rosyi, wysłania tamże chińskiej siły zbrojnej. Dziewięć chińskich statków wojennych przybyło tam z większemi oddziałami wojska. Wielu chińskich żołnierzy przebranych za kupców wylądowało w Seoul, gdzie panuje wielkie wzburzenie.

Ateny, 1 września. Według urzędowych doniesień przy trzęsieniu ziemi zginęło 166 osób 500 jest ranionych.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 1 września 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	84.60	84·60
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	— —
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	117·70
4% Renta złota węgierska	107·30	107·35
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	278 —	278·30
„ „ węgierskie	287 75	288·—
Londyn	— —	—·—
Napoleondor	—·—	10· —
Lombardy	111·50	112·50
Akcye Karola Ludwika	191·75	192·40
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	— —	228·—
Anglo-bank	—·—	118·—
Union	72·50	72·2
Bankverein	— —	—·—
Staatsbahn	229·60	230·20
Elbethalb.	169·50	171·—
Tramway	—·—	195·75
Landerbank	214·75	215·—
Alpine	2·—	27 —
Marka	61 80	61·90
Rubel	121 50	121·50
Dukat	— —	5·97
Berlin d. 1 września 1886		
Banknoty austryackie	— —	— —
Wiedeń	—·—	— —
Warszawa	—·—	— —
Rubel	—·—	— —
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	— —
4% Listy likwidacyjne	—·—	— —
Akcye Karola Ludwika	—·—	— —
Akcye kredytowe	—·—	448 50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 1/9. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	121 —	122 —
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 60	62 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 96	10 06
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	104 50	104 —
$4^1/_2$% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	95 25	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 50	96 50
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	97 2
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	93 50	94 50
5% „ „ „ „	101 80	102 30
6% „ „ Banku hip.	103 —	103 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 40	103 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 25	100 50
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	92 50	93 75
Lwów, dnia 31/8. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	278 —	282 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 75	102 —
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 75	96 75
$4^1/_2$% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 —	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	100 60
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 50
4% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 50	96 40
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 31/8. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 80
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	94 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	99 10
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	99 05
Wiedeń, dnia 31/8. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 60	84 7
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 90	85 05
4% „ „ złota . . . „ „ 100	118 10	118 30
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 90	102 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 50	133 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	141 —	141 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 50	141 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 —	169 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 25	168 75
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	107 50	107 55
5% „ papierowa . . „ „ 100	94 70	94 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	118 50	119 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 50	121 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	120 —	120 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	126 50	127 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 70	105 40
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	105 70
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 70	105 40
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 80	105 40
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 70	119 10
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 50	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 40	31 70
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	16 70	17 —
LISTY ZASTAWNE.		
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 25	103 40
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 40	103 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 —	100 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 50	100 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	102 25
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 50	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 75	101 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 40	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 75	102 20
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 75	101 —
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ 100	101 40	101 60
4% „ „ „ „ „ 100	98 80	99 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 30

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101 75	102 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	116 —	116 75
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 70	101 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 80	102 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 20	83 60
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 5	93 50
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	94 25	94 75
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 90	101 40
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	161 25	162 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 10	101 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 25	101 25
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 —	72 75
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	181 50	180 —
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 75	119 25
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	46 —	46 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 55	14 85
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 60	10 —
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	19 60	20 —
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	30 —	— —
$4^1/_2$% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	138 —	— —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	110 50	111 —
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	103 —	103 40
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	278 60	278 90
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	288 25	288 75
14·50	Laenderbank . . . . . „ 200 „	214 80	215 20
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	863 —	864 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	72 50	72 80
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	191 —	191 50
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2270 —	2270 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	221 25	221 75
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	191 90	192 20
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	228 25	228 75
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	245 —	246 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	152 25	152 75
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	192 50	192 75
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	189 —	190 50
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	231 40	231 60
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . . „ 200 „	111 50	112 —
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	388 —	390 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 95	5 98
	20-to Frankówki . . . . . „ „	10 —	10 01
	20-to Markówki . . . . . „ „	12 36	12 38
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 33
	Funty szterlingi . . . . . „ „	12 57	12 62
	Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 75	49 85
	Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	121 50	123 —

Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa uchwaliła zalecić dzieło pod tytułem:

Atlas „przyrodniczo-geograficzny"

do użytku szkolnego i domowego, ułożony przez **Dra Oskara Schneidera**, wydany w języku polskim pod kierunkiem **A. Słósarskiego**, magistra nauk przyrodniczych. Warszawa 1885 r. Nakładem księgarni M. Arcta w Lublinie.

Do zakupienia do bibliotek c. k. gimnazyów, szkół realnych i seminaryów nauczycielskich tudzież do bibliotek okręgowych, jako środek pomocniczy dla dalszego kształcenia się nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych.

Zawiadamiając o tem JW. Dyrektorów szkół i seminaryów, oraz Panów nauczycieli, upraszam o żądanie powyższego atlasu wprost odemnie lub z księgarń w Galicyi.

Za nadesłaniem 2 złr. 50 centów (drobne można markami) lub 2 r. sr. Atlas zostanie przysłany **franco**.

Michał Arct,
księgarz w Lublinie.
1353 1 (Król. Polskie.)

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu Doktorowi Medycyny

J. Dura
w Krzeszowicach

który wezwany onegdaj o godzinie 2 w nocy w nagłym wypadku na wieś potrafił swą umiejętną i chętną pomocą, oraz uznania godną troskliwością niebezpieczną chorobę w kilku godzinach usunąć.

Za tę pieczołowitość i trudy przyjm Szlachetny Panie serdeczne „Bóg zapłać".

Wdzięczna rodzina
1352 1 *Hochstim.*

Nauczyciel szkół średnich

przyjmuje uczniow na wychowanie za miernem wynagrodzeniem. Wiadomość w Ad. „N. Reformy".
1357 1 3

Lokal

na restauracyę i piwiarnię
(obecnie restauracya p. Majewskiego)
przy ulicy Wiślnej w domu l. 3 jest od **1 października 1886 r.** do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela na I piętrze.
1347 1 3

Chłopiec

lat 14 do 15 znajdzie zaraz umieszczenie jako praktykant w cukierni Adolfa Iseppiego w Wadowicach.
1350 1 4

Subjekt felczerski

przybyły z Królestwa
poszukuje umieszczenia w jednym z zakładów tutejszych. Wiadomość pod lit. **W. S.** na ręce Adm. „Nowej Reformy".
1355 1 3

Wysłużony żołnierz, z praktyki gospodarz i leśnik, zdrowy, energiczny, wieku 34 lat, poszukuje gdziekolwiek miejsca jako gajowy lub do gospodarstwa, zna prócz polskiego język niemiecki w słowie i piśmie.

Łaskawe zapytania pod adresem **Marcin Wójcik — Trzebinia.** 1348 1 3

Zakład naukowo-wychowawczy żeński
MARYI SERWATOWSKIEJ

w Krakowie, ul. Wiślna l. 8.

Nauka rozpoczyna się z dn. 1 września.

Zakład ten od lat 10 istniejący, udziela nauk **według** przepisów Władz szkolnych, w szkołach **wydziałowych**, czyli gimnazyach żeńskich, obowiązujących, przyczem atoli, ze **szczególną troskliwością** zajmuje się nauką języków: **francuskiego, niemieckiego**, angielskiego, tudzież włoskiego **jak** również **nauką muzyki.**

Wskutek licznych żądań tych rodziców, którzy do szkół publicznych na początkową naukę dzieci posyłać nie chcą, a w domu prawidłowo uczyć ich bądź nie mogą, bądź sobie nie życzą, urządzoną zostanie w zakładzie z dniem 1 Września b. r. **czteroklasowa szkoła elementarna**, ściśle według organizacyi szkół wzorowych, pod kierunkiem seminaryów nauczycielskich zostających.

Po ukończeniu czteroklasowej szkoły elementarnej, przejdą panienki **do klas wyższych** jakie dotąd w zakładzie istniały; wreszcie dla tych, które pragną składać egzamin dojrzałości w seminaryach, lub w ogóle nabrać wyższego wykształcenia, **urządzonym** zostanie **dwuletni kurs** przygotowawczy z **wykładem** pedagogiki, higieny, somatologii prócz języków i innych przedmiotów.

Z **zakładem** będzie połączony **jednoroczny kurs praktyczny**, poświęcony nauce wszelkich gałęzi gospodarstwa domowego, ogrodnictwa, tudzież robót, wchodzących w zakres przemysłu domowego.

Dokładniejszych szczegółów udziela się na żądanie i rozsela programy. 981 9 10

Szanownych Rodziców i Opiekunów mam zaszczyt zawiadomić, że jak dotychczas tak i nadal po śmierci, ś. p. mego męża, przyjmuję **uczniów** klas niższych na **mieszkanie**, zapewniając im najtroskliwszą opiekę i dozór w naukach pod kierownictwem zdolnego pedagoga

Walerya Zgórek,
wdowa po profesorze.
1305 6 8 **Ulica Krzyża, Nr. 3, II piętro.**

Nauczyciel szkół publicznych

przyjmie na wikt i mieszkanie **ucznia szkół ludowych lub średnich, izraelitę**, z dobrego domu.

Bliższej informacyi udzieli księgarnia Himmelblaua, ul. Floryańska. 1323 3 3

J. Dumaire

recte Ostoja Danielewicz, b. oficer Wojsk polskich z roku 1831, **profesor języka francuskiego**, życzy sobie 2 uczniów, języki francuski i niemiecki konwersacyjne, korepetycye, fortepian **w domu.** Nadzór rodzicielski. — Ul. Grodzka. Nr. 32, II piętro. 1301 3 3

Nowo urządzona

Apteka „pod Lwem"
PIOTRA KROKIEWICZA

w Krakowie, na Kleparzu, ulica Basztowa, przy plantacyach
(róg Rynku kleparskiego)

zaopatrzona została w wszelkie najnowsze, najlepsze przyrządy, apparaty, służące do sporządzania najlepszych własności lekarstw i w ogólności wszelkich przetworów leczniczych, oraz utrzymuje

środki lekarskie krajowe i zagraniczne,
perfumerye, kosmetyczne wyroby toaletowe
z pierwszych fabryk chemiczno-kosmetycznych,
przyrządy chirurgiczne,
Wody mineralne,
zawsze świeże wprost ze zdrojowisk. 1354 1 20

KRYNICA

c. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny

otwarty

do 1 Października 1886 roku.

Ceny mieszkań rządowych i kąpieli o 1/3 **zniżone.** Miezkania prywatne **bardzo tanie.** 1355 1 3

Orkiestra ewentualnie do końca Września.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1031 43 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

L. 16.127.

Obwieszczenie

W celu przedsięwzięcia Komisyi reambulacyjnej, zarządzonej reskryptem Wysokiego c. k. Ministerstwa handlu dnia 4 sierpnia 1886 l. 1473 z powodu budowy odnogi kolei żelaznej, łączącej kolej Cesarza Ferdynanda z koleją Państwową, Wysokie c. k. Ministerstwo wyznaczyło reskryptem z 18 sierpnia r. b. l. 53.841 termin na d. **9 września** (czwartek) **r. b. godzinę 10 przed południem na dworcu kolei Północnej w Krakowie.**

O czem niniejszem strony interesowane zawiadamiam z tem nadmienieniem, że plany budowy kolei circumwalacyjnej wyłożone są w **urzędzie Budownictwa miejskiego** gmachu Magistratu do przejrzenia codziennie w godzinach **od 10 do 1 z południa**, w celu wniesienia ustnie lub pisemnie dotyczących zarzutów przez strony interesowane, które najpóźniej do dnia 6 września godziny 12 w południe w urzędzie Budownictwa miejskiego podać należy.

Kraków, dnia 28 sierpnia 1886 r.

Z Magistratu stoł. król. m. Krakowa.

Viceprezydent miasta
1330 2 2 ***Friedlein*** m. p.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne
odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

MAGNOLINA płeć popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr. gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu 970 9
KREMEM ROŚLINNYM.
Słoik 80 ct.

GRYSIK toaletowy do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK do czyszczenia paznogci,
dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

WODA LILIOWA.
Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,
zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka 3/4 litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 3 Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej, w TARNOWIE w apt. p. Reida (Kijas). w RZESZOWIE w apt. p. Karpińskiego i w sklepach pp. Jamrozika i Zacharskiego.

KANTOR WYMIANY
Jakóba Hochstima

w Krakowie, Rynek główny, linia A — B

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta krajowe i zagraniczne, banknoty i monety pod warunkami najprzystępniejszemi.

Wymienia kupony i dostarcza nowe arkusze kuponowe. 1349 1 6
Wszelkie polecenia z prowincyi wykonuje bezzwłocznie po najumiarkowańszym kursie.

KSIĘGARNIA

D. E. Friedleina

w Krakowie, w Rynku Nr. 17,
poleca swój skład wszelkich

Książek szkolnych,

map, atlasów, globusów,
wzorów kaligraficznych i rysunkowych.
Wielki wybór wzorów rysunkowych francuskich.
1344 2 12

KSIĘGARNIA

D. E. Friedleina

w Krakowie, Rynek Nr. 17,
poleca swoją nowo urządzoną
wypożyczalnię
nut muzycznych.
1345 2 12

Kilku uczniów,

uczęszczających do szkół średnich, znajdzie wygodne i przyzwoite umieszczenie wraz z wiktem, obsługą, oraz rodzicielską opiekę — za przystępną cenę od 1 września b. r.

Lekcye fortepianu i języka francuskiego na żądanie na miejscu.

Wiadomość: **Plac Szczepański, Nr. 9, II piętro.** 1250 5 5

Uczniowie

uczęszczający do szkół publicznych znajdą umieszczenie u zacnej i dystyngowanej rodziny. — Zaręcza się za opiekę wszelką jak nad własnemi dziećmi, rozmowa codziennie w języku polskim i niemieckim. — Bliższa wiadomość w Ad ministracyi „N. Reformy" pod lit. S. K. 1280 8 8

Młody człowiek

kawaler, szuka zajęcia, posiada język francuski i polski. Bliższej wiadomości udzieli WP. Czyński, prof. jęz. franc., Rękawka, 286, Podgórze 1278 6 6

Przez 40 lat wypróbowana!
ces. kr. austr. wyłącznie uprzywilejowana, pierwsza amerykańska i angielska pat.

Anaterynowa woda do zębów i ust
m. dra J. G. Poppa,
c. k. nadwornego dentysty.
Wiedeń I, Bognergasse Nr. 2.

Lekarskie poświadczenia

Prof. Oppolzer,
emeryt. rektor magnif. prof. c. k. kliniki w Wiedniu, kr. saski radca dworu etc.: Pańską anaterynową wodę do ust zbadałem i uznałem godną zalecenia.

Prof. Drasche
używał prawdziwej anaterynowej wody do ust na swym lekarskim oddziale w c. k. powszechnym szpitalu w sposób **doświadczalny** i uznał ją jako odpowiednią celowi i doskonałą.

Prof. Schnitzler
używa **Poppa wody anaterynowej do ust** przy chorobach ust, szyi i gardła, tudzież dziąseł, z najlepszym skutkiem.

Dr. Kainzbauer,
ces. radca, emerytowany profesor: **Poppa wodę anaterynową do ust** używałem dla bardzo wielkiej liczby moich pacyentów przy **chorobach ust i zębów z nadzwyczaj dobrym skutkiem**, i jestem przekonany o jego czystej chemicznej właściwości. Także przy chronicznych katarach działa bardzo dobrze płukanie dotkniętych katarem miejsc u **chorych na usta, gardło i szyję. Poppa anaterynową wodą do ust.** 174 3 4

SKŁADY moich preparatów utrzymują:
W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem", F. Sobierajski apt. „pod słońcem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt. „pod tygrysem", P. Krokiewicz apt., W. Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy. J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, Ed. Krautler skład materyałów apt.; w Podgórzu Skalski apt.; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Jan Wiewiórski apt., A. Sklepiński apt.; w Wieliczce B. Miczyński apt., w Krzeszowicach E. Rybacki apt.; w Niepołomicach J. Tichy apt.; w Dobczycach J. Biliński apt.; w Skawinie K. Mayer apt.; w Myślenicach Wł. Gumiński apt.; w Wadowicach S. Kurowski apt.; w Bochni Gatty apt.; w Tarnowie H. Wierzycki Pion, E. Rank aptek., A. Teneżyn aptekarz, Ł. Chodacki apt., Scherfl kupiec; w Sanoku J. Maćkiewicz gal., J. Zarewicz apt.; w Biały Keler apt. i J. Kolassa aptek.; w Suchy K. Czerniecki aptek.; w Kentach E. Sokalski aptek.; w Zatorze Winnicki apt.; w Nowym Sączu Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; w Żywcu K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Grybowie K. Tulszycki apt.; w Dębicy H. Zauderer apt.; w Pilznie Z. Czajka apt.; w Błażowie A. Brześ apt.; w Jaśle A. Palch apt.; w Krośnie W. Pik apt.; w Sokołowie A. Dauczek apt.; w Leżajsku E. Denker apt.; w Żołyni W. Podgórski apt.; w Dukli S. Fieber apt.; w Jarosławiu S. Rohm aptek.; w Brzesku Janoszek aptek.; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; w Busku p. M. Zahradnik aptek.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu p. K. Laur i Kwieciński apt.; w Ropczycach M. Zymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz apt.; w Gorlicach p. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Skład fortepianów i pianin

wiedeńskich i zagranicznych

Bronisławy Gabryelskiej

poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Przegrane fortepiany i pianina są także do sprzedania lub wypożyczania.
Plac Szczepański, Nr. 9. 1315 3 10

Marya Linowska

Kleparz, ul. Zacisze, Nr. 2,
przyjmuje, jak w latach ubiegłych,
panienki
uczęszczające do szkół publicznych. Na żądanie nauka języków i muzyki w miejscu.
1309 3 3

Lekcye muzyki

udzielam u siebie w domu, na żądanie również w mieście

Szymanowska.
Ul. Zwierzyniecka Nr. 12. 1331 2 3

Mieszkam obecnie przy ulicy św. Tomasza (dawniej Różanna) Nr. 22, na I piętrze i ordynuję jak dawniej od **godz. 2 — 4 popołudniu.**

Chorych na Astmę i Nerwobóle głowy

proszę o zamawianie sobie godzin listownie celem uniknięcia zbyt długiego czekania. 1234 9 10

Dr. Śliwiński.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynam lekcye gry

na fortepianie.

Bliższa wiadomość w księgarni Wg. A. Krzyżanowskiego.
1311 3 6 ***Antoni Loefler.***

Dr. A. Kwaśnicki

powrócił do Krakowa i jak dawniej ordynuje między godziną 3 a 4 przy ulicy Basztowej, Nr. 4.
1333 2 3

Do wynajęcia

salon, 4 pokoje, przedpokój i kuchnia na II piętrze każdego czasu. Cztery pokoje i kuchnia na parterze od 1 października.
Ul. Krowoderska, Nr. 36. 1334 2 3

WODĘ KOLOŃSKĄ

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"

Konst. Wiszniewskiego
222 24 **w Krakowie,**
gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**

Zarząd ekonomiczny arcyksięcia Albrechta w Obszarze, stacya poczty i kolei Żywiec, poleca P. T. Panom właścicielom i dzierżawcom dóbr

cielne jałówki i buhaje
rasy holenderskiej
po przystępnych cenach. 1276 6 0

GUERISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par une seule méthode.
Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.
Dr. Prof. A. MALASPINA
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 118 65 ?
Traitement par Correspondance.

Książki szkolne,

mapy, atlasy i globusy

poleca księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych 1285 8 10

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie.

Pensyonat męzki
Ryszarda Wilson

w Krakowie, ul. Lubicz, 3, II piętro.
1303 6 10

Mieszkanie

składające się z 6 pokoi wraz z stajnią
jest do wynajęcia.
Ulica Garncarska, Nr. 7. 1322 3 3

Dla cierpiących na reumatyzm

na zimę znacznie taniej, niż w mieście.

Suche i ciepłe mieszkanie z dowolnej ilości pokoi złożone, z wszelkiemi wygodami jest do wynajęcia na wsi. Środki pożywienia można mieć **codzień świeże** z miasta. Do wyjazdu furmanka na miejscu. W razie potrzeby stajnia i wozownia. — Bliższych wiadomości udziela **Zarząd Drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. w Krakowie, Kanonicza 9.** 1187 8 10

Nauka języków.

Profesor języków, mający świetne egzamina państwowe, jakoteż zaszczytne uznanie tu i za granicą, a zmuszony okolicznościami kończyć teraz jeszcze jeden wydział (lekarski), udziela własną **metodą (nader skróconą i nadzwyczaj łatwą) francuskiego, angielskiego i niemieckiego).** Wymowa **poprawna** (Acad. de Paris, cesp. Toulon i „wyższa" Niemczyzna).

Podjąłbym się także **przyjacielskiego nadzoru** pedagogicznego młodzieży szkół średnich i wyższych. 1295 3 3

Adres w księgarni Wgo Krzyżanowskiego.

CAPSULES RAQUIN

AU BAUME DE COPAHU PUR

KAPSULKI RAQUIN'A
pochwalone przez
AKADEMJĄ MEDYCZNĄ PARYSKĄ

LEKARSTWO NAJSKUTECZNIEJSZE
przeciwko *chorobom zaraźliwym kanałów urynowych*; jedyne które nie zostawia po sobie żadnego śladu: *przykrego smaku ani odbijania nie sprawia.*

Przyjmować tylko flaszki ozdobione, na obwijce zewnętrznej, PODPISEM RAQUIN'A i OFFICIALNYM STEMPLEM (na niebiesko) RZĄDU FRANCUZKIEGO.

FUMOUZE-ALBESPEYRES
78, FAUBOURG SAINT-DENIS, PARIS
i we wszystkich aptekach na całym świecie.

1023 4 0

Prawdziwy tylko z [illegible] znaczkiem [illegible] Dr. Lieber'a

Wzmacniający nerwy

płyn

do wyleczenia trwałego radykalnego i pewnego wszelkich, najuporczywszych nawet cierpień nerwowych, zwłaszcza takich, które powstały z błędów młodości. Trwałe wyleczenie wszelkiego rodzaju słabości bledniey, trwogi, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądkowych, niestrawności itd.

Wzmacniający nerwy płyn złożony z najszlachetniejszych pięciu części świata roślin, według najnowszych doświadczeń nauki lekarskiej, przez powagę pierwszorzędną, daje wszelką rękojmią usunięcia wymieszczonych powyżej cierpień. Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdej butelki cyrkularz. **Cena 1/2 but. 2 złr. wal. austr., całej but. 3 złr. 50 cent. wal. austr. za nadesłaniem kwoty lub zaliczką pocztową. — Do nabycia w aptekach.**

Skład główny: w aptece pod Jednorożcem Maksa Fanty w Pradze czeskiej, w Rynku Staromiejskim. P. 56

Skład w Krakowie: w aptece p. Wiktora Redyka i E. Stockmara. 1202 2 26

PIERNIK HIGIENICZNY

z fabryki **L. Czyńskiego**
w Jarosławiu
usuwa wszelkie dolegliwości narządu trawienia. 964

Świadectwo. Z przyjemnością oświadczam, że WPana „Piernik higieniczny" zasługuje w całej pełni na daną mu nazwę. Miałem sposobność doświadczyć sam na sobie, będąc od dłuższego czasu dotkniętym katarem kiszkowym, że na regulowanie solucyi szczególniej wpływa i wszelkim wymaganiom, które się w stanie takim do leków i pożywienia stawia, odpowiada, łącząc zarazem **pożywność, smak i skutek lekarstwa.**

Dr. Hubicki, c. k. nadlekarz w 11 pułku huzarów w **Wiedniu.**

Cena **20** centów za sztukę.
Do nabycia we **wszystkich** aptekach i handlach.

TORBY

podróżne, torebki, nesesery, paski ręczne i damskie, oraz wszelkie przybory do podróży w magazynie

F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A B.
944 15 0

Krowiankę

prawdziwą rozsyła przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowany **Zakład krowiankowy w Lisku** po cenie **60** ct. za fiołkę wystarczającą do zaszczepienia 2 dzieci. W większej ilości taniej. Skład krowianki w aptece Wgo Mańkowskiego w Przemyślu. 817 20 20

SZAMPAN
AYALA & Co.

Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.
EDWARDA FUCHSA w Krakowie
przy Głównym Rynku. 715 74 14

Marka ochr.